

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 lipca 2015 r.

Sąd Rejonowy w Łęborku II Wydział Karny w składzie:

Przewodnicząca SSR Aleksandra Szumińska

Protokolant Magdalena Szablińska

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Łęborku Marzeny Ziniewicz

po rozpoznaniu dnia 09 września 2014r., 11 września 2014r., 28 października 2014r., 09 grudnia 2014r., 26 lutego 2015r., 23 kwietnia 2015r., 23 lipca 2015 r. sprawy karnej

A. T., ur. (...) w L.,

s. J. i S. z domu G.

oskarżonego o to, że:

w dniu 28 września 2013r. w miejscowości Ł. jako właściciel Zakładu Usługowo Handlowego (...) A. Ł. (...)-(...) N. będąc z tego tytułu odpowiedzialnym za bezpieczeństwo i higienę pracy nie dopełnił wynikających stąd obowiązków przez to, że nie opracował szczegółowych i aktualnych instrukcji dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy związanej z obsługą kombajnu do zbioru ziemniaków oraz stosowanych procesów technologicznych oraz nie zapoznał z nimi pokrzywdzonej i pozostałych podległych pracowników, dopuścił do pracy zestaw ciągnik zagregatowany z kombajnem do zbioru ziemniaków (...) typ (...) 750” bez dokumentacji techniczno – ruchowej (instrukcji), nie poddał wstępnej i okresowej kontroli pod względem bezpieczeństwa użytkownika kombajnu ziemniaczanego (...) typ (...) 750”, eksploatował ciągnik (...) 82 zagregatowany z kombajnem do zbioru ziemniaków (...) typ (...) 750” przy użyciu wału odbioru mocy bez wymaganej osłony oraz bez symboli oznaczających części ruchome maszyny, strefy niebezpieczne, sposób wchodzenia i schodzenia z maszyny, dopuścił do pracy K. S. (1) oraz kierującego ciągnikiem bez profilaktycznych badań lekarskich oraz bez uprzedniego odbycia szkolenia z zakresu bhp ogólnego i stanowiskowego związanego z pracą na kombajnie przy zbiorze ziemniaków, dopuścił kierującego ciągnikiem (...) 82 nr rej. (...) G. J. (1) bez prawa jazdy kategorii T, doprowadzając nieumyślnie do sytuacji, w której K. S. (1) została najechana przez maszynę rolniczą- kombajn do zbioru ziemniaków (...) typ (...) 750” doznając rozległych, ciężkich, mnogich uszkodzeń ciała powodujących zgon,

tj. o czyn z art. 155 k.k.

1. uznaje oskarżonego **A. T.** za winnego tego, że w dniu 28 września 2013r. w miejscowości Ł. jako właściciel Zakładu Usługowo Handlowego (...) A. T. z siedzibą Ł. (...)-(...) N., będąc odpowiedzialnym za zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy wykonywanej na innej podstawie niż stosunek pracy w zakładzie pracy nie dopełnił wynikających obowiązków i nie zapewnił prawidłowej organizacji pracy przy kopaniu ziemniaków za pomocą maszyny rolniczej kombajnu do zbioru ziemniaków (...) typ (...) 750” zagregatowanego z ciągnikiem (...) 82 o nr rej. (...), zatrudnionej przy zbiorze ziemniaków na podstawie umowy zlecenia K. S. (1) , jak i innym pracownikom przez to, że nie opracował szczegółowych i aktualnych instrukcji dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy związanej z obsługą kombajnu do zbioru ziemniaków oraz stosowanych procesów technologicznych oraz nie zapoznał z nimi pokrzywdzonej i pozostałych podległych pracowników, jak i polecając wbrew przepisowi art. 19 ust. 2 pkt 1 Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i (...) Żywnościowej z dnia 12 stycznia 1998r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy obsłudze ciągników, maszyn, narzędzi i urządzeń technicznych stosowanych w rolnictwie K. S.

(1) wykonywanie pracy polegającej na zbieraniu ziemniaków i układaniu ich na sąsiedniej bruździe lub do wiader, podawanych następnie przebywającej na podeście osobie w pobliżu kombajnu kierowanego przez nieposiadającego prawa jazdy kategorii T G. J. (1) w sytuacji, w której niedopuszczalne było przebywanie osób w strefie działania kombajnu nieumyślnie spowodował śmierć pokrzywdzonej, która podczas zbierania ziemniaków w pobliżu kombajnu i przebywając w strefie niebezpiecznej została najechana lewym kołem kombajnu (...) typ (...) 750”, doznając rozległych, ciężkich, mnogich uszkodzeń ciała w postaci obustronnego złamania licznych żeber z uszkodzeniem międzyżebry, odmy lewej jamy opłucnej, stłuczenia płuc, całkowitego pęknięcia ściany skrzela głównego prawego i niemal całkowitego oderwania prawego płuca, pęknięcia ściany prawej komory serca oraz całkowitego pęknięcia ściany aorty piersiowej, rozfragmentowania górnej części prawego płata wątroby, pęknięcia śledziony, rozerwania stawu obojczykowo- mostkowego lewego, złamania kości biodrowej prawej i rozejścia się spojenia łonowego, powodujących zgon tj. czynu wyczerpującego znamiona przestępstwa z art. 155 k.k. i za to z mocy art. 155 ustawy z dnia 06 czerwca 1997 roku Kodeks karny (Dz. U. z 1997 roku, Nr 88, poz. 553) w zw. z art. 4 § 1 k.k. skazuje go na **karę roku pozbawienia wolności**, której wykonanie z mocy art. 69 § 1 i § 2 i art. 70 § 1 pkt 1 ustawy z dnia 06 czerwca 1997 roku Kodeks karny (Dz. U. z 1997 roku, Nr 88, poz. 553) i art. 4 § 1 k.k. **warunkowo zawiesza na okres próby 2 (dwóch) lat;**

2. na mocy art. 46 § 1 ustawy z dnia 06 czerwca 1997 roku Kodeks karny (Dz. U. z 1997 roku, Nr 88, poz. 553) ze zmianą w brzmieniu ustalonym przez ustawę z dnia 5 listopada 2009r. (Dz. U. z 2009r. Nr 206, poz. 1589) w zw. z art. 4 § 1 k.k. **orzeka** od oskarżonego A. T. na rzecz wykonujących prawa pokrzywdzonej osób najbliższych: P. S., E. B. i B. S. **kwoty po 10.000 zł** (dziesięć tysięcy złotych) **tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę;**

3. na mocy art. 230 § 2 k.p.k. **zwraca** oskarżonemu A. T. dowody rzeczowe, ujęte w postanowieniu w przedmiocie dowodów rzeczowych na k. 239 pod poz. 3,4,5 oraz Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych – Oddziałowi w S. – Inspektoratowi w L. dowód rzeczowy w postaci dokumentacji wypadkowej – k. 470;

4. zasądza od oskarżonego A. T. na rzecz oskarżycieli posiłkowych: P. S., E. B. i B. S. kwoty **po 1500 zł (tysiąc pięćset złotych)** tytułem zwrotu wydatków związanych z ustanowieniem pełnomocnika z wyboru;

5. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Lęborku 5.921,89 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

A. T. był właścicielem Zakładu Usługowo – Handlowego (...) A. T. w Ł.. W ramach prowadzonej działalności mężczyzna zawarł z K. S. (1) w dniu 25 września 2013 roku umowę zlecenia, zgodnie z którą była ona zobowiązana do wykonywania prac polegających na pomocy przy zbiorze ziemniaków, obejmujących też prace na kombajnie oraz przy przebieganiu ziemniaków w terminie od 25 września 2013r. do 24 października 2013r.

A. T. był osobą zarządzającą zakładem i zasobami ludzkimi. Jako właściciel był osobą odpowiedzialną w zakładzie za zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, w szczególności za zapobieganie zagrożeniom związanym z wykonywaną pracą, za zapewnienie właściwej organizacji pracy, stosowanie koniecznych środków profilaktycznych oraz informowanie i szkolenie z tego zakresu podległych pracowników i w powyższym zakresie dopuścił się szeregu zaniedbań. Nie tylko nie opracował szczegółowej instrukcji dotyczącej bezpieczeństwa i higieny pracy związanej z obsługą kombajnu oraz stosowanych procesów technologicznych, ale również nie wyposażył ciągnika zagregowanego z kombajnem w dokumentację techniczną – ruchową i tym samym nie zapoznał z nimi pracowników. Nadto nie wypełnił obowiązku dotyczącego szkolenia w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy. Stosownie do treści przepisu art. 304 § 1 k.p. pracodawca jest obowiązany zapewnić bezpieczne i higieniczne warunki pracy, o których mowa w art. 207 § 2 k.p., również osobom fizycznym wykonującym pracę na innej podstawie niż stosunek pracy w zakładzie pracy lub w miejscu

wyznaczonym przez pracodawcę, a także osobom prowadzącym w zakładzie pracy lub w miejscu wyznaczonym przez pracodawcę na własny rachunek działalność gospodarczą.

A. T. nie zapewnił prawidłowej organizacji pracy przy kopaniu ziemniaków za pomocą kombajnu, wprowadzając praktykę zbierania ziemniaków w pobliżu pracującej maszyny rolniczej. Powodem wprowadzenia takiego systemu pracy było nie wykopywanie przez kombajn wszystkich ziemniaków i gubienie części. W związku z tym na polu znajdowały się wiaderka, do których pracownicy zbierali ziemniaki, a po ich napełnieniu podawały je osobom stojącym na podeście, które opróżniały pojemnik lub układali ziemniaki na grządkach. Powyższa organizacja pracy związana z ręcznym zbieraniem ziemniaków była niezgodna z § 19 ust 2 rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej z dnia 12 stycznia 1998r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy obsłudze ciągników, maszyn, narzędzi i urządzeń technicznych stosowanych w rolnictwie (Dz. U. z 1998 roku Nr 12, poz. 51), w którym wprowadzono zakaz przebywania osób w strefie działania zespołu roboczego maszyn aktywnych podczas pracy maszyn do uprawy gleby, siewu i pielęgnacji upraw polowych. Nadto w § 2 tegoż aktu określono, iż przy obsłudze sprzętu rolniczego należy przestrzegać zasad określonych przez producentów w instrukcjach obsługi. W instrukcji obsługi kombajnu do ziemniaków (...) 750 czytamy, że przed uruchomieniem kombajnu należy dokładnie przeczytać instrukcję obsługi. Wskazuje się, że kombajn do ziemniaków (...) może być używany, konserwowany i utrzymywany w stanie sprawności wyłącznie przez osoby, które są z tymi czynnościami zaznajomione i które pouczono o grożących niebezpieczeństwach. Wskazano, że należy przestrzegać właściwych przepisów BHP oraz innych powszechnie uznanych reguł bezpieczeństwa technicznego, medycyny pracy i prawa komunikacyjnego.

W dniu 28 września 2013 roku prace przy zbiorze ziemniaków na polu należącym do A. T., znajdującym się między Ł. a L., rozpoczęły się około godziny 8:00.

Każdego dnia przed rozpoczęciem pracy A. T. na tzw. apelu rozdysponował sprzęt oraz rozdzielił obowiązki wszystkim pracownikom. Niektórzy pracownicy nie uczestniczyli jednak w tych spotkaniach i przyjeżdżali bezpośrednio na pole.

W dniu 28 września 2013r. na polu pracowały trzy kombajny, w tym jeden bezzałogowy. K. S. (1) została przydzielona do pracy na kombajnie ziemniaczanym zagregowanym z ciągnikiem, kierowanym przez J. W.. Oprócz kobiety na podeście kombajnu przebieganiem ziemniaków zajmował się D. W. (1) oraz P. P.. Oprócz tej maszyny po polu jeździł jeszcze jeden zestaw – jednorzędowy kombajn ziemniaczany marki (...)750 zagregowany z ciągnikiem (...) 82, którego kierowcą był G. J. (1). W składzie osobowym tego kombajnu znajdowali się K. J. (1), J. S. i T. S.. Osoby te podobnie jak pracownicy z drugiego kombajnu wybierały kamienie i bryły ziemi z taśmy.

Około godziny 14.00 przerwano prace z uwagi na porę obiadową, a po jej zakończeniu wszyscy pracownicy powrócili do wcześniej wykonywanych czynności. Po upływie około pół godziny w kombajnie, na którym pracowała K. S. (1) pękła taśma. Traktorzysta próbował usunąć awarię na polu, jednak okazało się to niemożliwie i podjął decyzję o zjechaniu do bazy. Wraz z nim pracę na polu zakończył D. W. (1). Pozostałe pracujące na tym kombajnie osoby, tj. P. P. i K. S. (1) postanowiły kontynuować pracę na drugim kombajnie, o czym powiadomili J. W.. Ten przed opuszczeniem pola podszedł jeszcze do G. J. (1). Gdy traktorzysta zatrzymał zestaw w odległości około 50 metrów od początku pola mężczyzna poinformował go o przyczynie przerwania prac, informując, że K. S. (1) i P. P. będą kontynuować pracę przy jego kombajnie.

Po awarii kombajnu na pole przybył A. T., który rozdysponował pracę K. S. (1) i P. P., polecając, aby kobieta zbierała ziemniaki i układała je na sąsiedniej bruździe lub do wiaderka, natomiast mężczyzna miał wejść na podest kombajnu.

Zgodnie z poleceniem pracodawcy P. P. dołączył do osób stojących na podeście kombaju, zajmując miejsce po lewej stronie koło T. S.. Naprzeciwko nich pracę przy taśmie selekcyjnej wykonywali K. J. (1) oraz J. S.. Po przejechaniu około 20 metrów P. P. wszedł do kosza, skąd wybierał kamienie i bryły ziemi. W tym czasie K. S. (1) chodziła w pobliżu kombajnu, z tyłu i po bokach, zbierając ziemniaki do wiaderka, które podawała osobom na podestach, bądź też układała je na sąsiednich bruźdach.

Pracownicy wykonujący pracę na podeście kombajnu czasami spoglądali na chodzącą w pobliżu kombajnu kobietę. Gdy K. S. (1) zbierała ziemniaki po prawej stronie zestawu widział ją w lusterku traktorzysty. Natomiast w sytuacji, w której kobieta znajdowała się z tyłu, bądź też po lewej stronie kombajnu była niewidoczna dla kierującego, albowiem widoczność ograniczał mu zamontowany kosz na ziemniaki. W taki sposób osoby pracowały przez około 1 -1,5 godziny i w tym czasie ciągnik z zagregowanym kombajnem zdążył 3-4 razy przejechać pole.

W pewnym momencie K. S. (1) zbierając ziemniaki w pobliżu lewej strony kombajnu, będąc w odległości około metra, znalazła się w strefie niebezpiecznej i została najechana przez lewe koło kombajnu.

Jako pierwszą, przed godz. 17:00, leżącą na polu K. S. (1) zauważyła J. S., która krzyknęła, dając znak traktorzyście, aby zatrzymał zestaw. Ten natychmiast podbiegł do leżącej na plecach K. S. (1). G. J. (1) położył ją na boku, gdyż pracownica ciężko oddychała, a z ust leciała jej krew. W tym czasie J. S. zadzwoniła po pogotowie ratunkowe, zaś K. J. (1) powiadomił telefonicznie A. T., który przybył na pole przed ambulansem. Natomiast ratownicy medyczni J. (...) zostali dowiezieni na miejsce wypadku ciągnikiem kierowanym przez R. P. z uwagi na niemożliwy przejazd karetką przez pole. Po dotarciu do pokrzywdzonej rozpoczęli akcję reanimacyjną. K. S. (1) nie dawała żadnych oznak życiowych, miała niewyczuwalny puls, wobec czego została podłączona do defibrylatora, wskazującego na ustanie pracy serca. W tej sytuacji ratownicy medyczni zaintubowali K. S. (1), podali adrenalinę i przystąpili do wykonywania masażu serca. W międzyczasie, po upływie około 20- 30 minut przyjechała na miejsce karetka specjalistyczna i przybyły lekarz przejął akcję reanimacyjną. Po upływie 20 minut stwierdził zgon.

K. S. (1) w wyniku najechania na nią kołem kombajnu doznała rozległych, ciężkich, mnogich uszkodzeń ciała w postaci obustronnego złamania licznych żeber z uszkodzeniem międzyżebry, odmy lewej jamy opłucnej, stłuczenia płuc, całkowitego pęknięcia ściany skrzela głównego prawego i niemal całkowitego oderwania prawego płuca, pęknięcia ściany prawej komory serca oraz całkowitego pęknięcia ściany aorty piersiowej, rozfragmentowania górnej części prawego płata wątroby, pęknięcia śledziony, rozerwania stawu obojczykowo- mostkowego lewego, złamania kości biodrowej prawej i rozejścia się spojenia łonowego, powodujących zgon.

Kierujący ciągnikiem z zagregowanym kombajnem G. J. (1) nie posiadał prawa jazdy kategorii T. Podczas zdarzenia był trzeźwy.

Badania krwi K. S. (1) nie wykazały obecności alkoholu etylowego.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie: częściowo wyjaśnień (...) częściowo zeznań G. J. (1) (k.10-11,196v-197,205-206,282-283,420v.- 423), częściowo zeznań K. J. (1) (k.12-13,198-199, 203-204,312-314,423-425,424,425v.), częściowo zeznań P. P. (k.14-15,200-202,425-426), częściowo zeznań T. S. (k.134v.-135,308-309, 489-890), częściowo zeznań J. S. (k.194v.-195, 445v.-447), częściowo zeznań J. W. (k.103-104,196v., 426v.-427v), częściowo zeznań Z. G. (1) (k.105-106,303-304,427v.), częściowo zeznań R. P. (k.107v.-108,324-325,427v.-428), częściowo zeznań D. W. (1) (k.186v.,444v.-445v.), zeznań B. B. (k.117v.-118,428), zeznań Z. G. (2) (k.428v.), zeznań J. O. (k.115v.-116,487v.-488), zeznań J. B. (k.144v.,488-488v.), zeznań A. S. (k.146v.,488v.), zeznań B. S. (58v.-59,426-426v.), zeznań E. B. (k.428v.-429), protokołu oględzin i otwarcie zwłok (k.83-87), zeznań biegłej A. W. (k.496-496v.), opinii z zakresu analizy i rekonstrukcji wypadków drogowych (k.518-523), częściowo zeznań biegłego sądowego R. S. (k.562v-563), opinii z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy (k.217-227), częściowo zeznań biegłego sądowego R. G.(k.447v.-449v.), opinii zakresu mechaniki pojazdowej, mechanoskopijnej identyfikacji pojazdów i badania wypadków drogowych (k. 94-101), szkicu miejsca zdarzenia (k.2), karty medycznej czynności ratunkowych (k.5), protokołu oględzin miejsca zdarzenia (k.16-17), protokołu użycia alko testu (k. 6-8), protokołu pobrania krwi (k.64), sprawozdania z badań krwi na zawartość alkoholu (k.63), dokumentacji wypadkowej (k.470), przetłumaczonej instrukcji obsługi kombajnu do ziemniaków (...) 750 (k.595-616) oraz pozostałego materiału dowodowego ujawnionego podczas rozprawy.

Sąd zważył, co następuje:

Oskarżony **A. T.** nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu nieumyślnego spowodowania śmierci K. S. (1) i odmówił składania wyjaśnień.

W toku postępowania przygotowawczego odpowiadając na pytania obrońcy wskazał, że w prowadzonym przez niego zakładzie wszyscy pracownicy, w tym zatrudniona na podstawie umowy zlecenie pokrzywdzona, przechodzili szkolenie, które polegało na tym, że wraz z mechanikiem udawał się na pole, gdzie przez pierwsze dni pokazywał pracownikom sposób wchodzenia i schodzenia z kombajnu, alarmowania traktorzysty, jak również szczegółowo tłumaczył sposób zachowywania się na podeście maszyny. Wskazał, że podczas każdego apelu informował osoby pracujące na polu o zakazie wchodzenia i schodzenia z kombajnu w czasie jazdy. Z jego wyjaśnień wynikało, że pracownik zamierzający zejść z kombajnu zobowiązany był poinformować o powyższym traktorzystę, który zatrzymywał zestaw. Wskazał, że komunikacja polegała na tym, że osoby znajdujące się przy stole selekcyjnym krzyczały do kierującego, mającego uchyloną szybę w ciągniku. Wyjaśnił również, że traktorzystę instruował o sposobie obsługi kombajnu, tj. rozkładaniu, wysypywaniu ziemniaków, czy podnoszeniu pługa. Odnosząc się do sprawności kombajnu wskazał, że w czasie zdarzenia wał przekazu mocy posiadał osłonę, która została zdemontowana dopiero dwa tygodnie po wypadku. Oskarżony wskazał jednocześnie, że pracownicy, którzy wykonywali czynności na kombajnie nie mieli kontaktu z wałkiem przekazu mocy, nawet przy wchodzeniu, czy schodzeniu z maszyny.

Wyjaśniając w zakresie okoliczności związanych z wypadkiem podał, że ciągnikiem kierował G. J. (1), przy czym wcześniej nie miał zastrzeżeń do jego pracy. Podał, że oprócz traktorzysty na kombajnie powinny pracować minimum dwie osoby, chociaż mogło się tam znajdować również czterech pracowników.

Na rozprawie oskarżony podtrzymał swoje wcześniejsze wyjaśnienia i odmówił składania wyjaśnień przed Sądem. Oświadczył jednak, że wykopki trwały 30-40 dni i zawsze organizował pracę, aby pracownicy mieli zajęcie. Podał, że w sytuacji awarii maszyny, zdarzało się, że po polu jeździł tylko ciągnik z przyczepą i zbierało się ziemniak do wiaderka. Stwierdziła, że pracy była u niego zorganizowana i były przeprowadzane szkolenia. Codziennie przed pracą zwoływał apel na terenie bazy, a w razie nieobecności pracownika przeprowadzał szkolenie na polu. Podał, że codziennie był obecny na polu, nawet kilka razy w ciągu dnia (chyba, że miał jakiś wyjazd) i tłumaczył pracownikom co mają robić. Nadto nadzorował, czy kombajn dobrze pracuje, zaznaczając że sam posiadał przeszkolenie z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy.

Sąd jedynie w nieznacznym zakresie dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego, a mianowicie co do tego, że osobiście organizował i nadzorował pracę, którą wykonywały zatrudnione u niego osoby, gdyż potwierdził to obszerny materiał dowodowy. Analiza zeznań przesłuchanych w sprawie świadków dowodzi, że oskarżony A. T. wskazywał pracownikom czynności, które mają danego dnia wykonywać, rozdelał sprzęt, przy czym niewątpliwym jest, że jako właściciel był on postrzegany przez pracowników jako osoba zarządzająca zakładem i zasobami ludzkimi oraz odpowiedzialna za organizację pracy.

W ocenie Sądu nie przyznanie się oskarżonego do winy należało uznać za przyjętą przez niego linię obrony sprowadzającą się do uchronienia go przed ponoszeniem odpowiedzialności karnej. Zgromadzony w sprawie obszerny materiał dowodowy, w tym w szczególności osobowe źródła dowodowe, jak również wnioski płynące z opinii biegłych: z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy oraz z zakresu analizy i rekonstrukcji wypadków drogowych dowodzą w sposób niezbity, że oskarżony poprzez niedopełnienie obowiązków w zakresie zapewnienia bezpiecznych i higienicznych warunków pracy i nie zapewnienie prawidłowej organizacji pracy przy kopaniu ziemniaków nieumyślnie spowodował śmierć K. S. (1).

Analizując wyjaśnienia oskarżonego w kontekście zgromadzonego materiału dowodowego Sąd nie miał wątpliwości, że – wbrew temu co twierdził oskarżony – pracownicy oraz osoby wykonujące pracę na podstawie umowy zlecenie nie przechodzili szkoleń z zakresu bhp, przy czym nie można za takie uznać rozmów i wskazówek udzielanych przez oskarżonego. W ocenie Sądu A. T., mimo niewątpliwie dużego doświadczenia, nie miał wiedzy specjalistycznej, jak i odpowiednich kwalifikacji, aby takie szkolenia przeprowadzać. Tym samym nie dysponując odpowiednią wiedzą nie był w stanie zaznajomić pracowników z czynnikami środowiska pracy mogącymi powodować zagrożenia

bezpieczeństwa i zdrowia pracowników oraz zapoznać ich z przepisami i zasadami bhp w zakresie niezbędnym do wykonywania pracy na określonym stanowisku, tym bardziej że nie posiadał chociażby instrukcji producenta kombajnu przeznaczonego do zbioru ziemniaków „G. typ (...) 750”. Wprawdzie nawet przy przyjęciu, że istotnie oskarżony pokazywał i tłumaczył pracownikom sposób schodzenia i wchodzenia na kombajn oraz zachowania się na podeście maszyny, niemożliwym jest uznanie za słuszne twierdzeń oskarżonego, aby powyższe rozmowy jakie przeprowadzał z pracownikami, czy też tzw. apele, podczas których rozdzielał pracę stanowili instruktaż stanowiskowy. Sąd rozpoznający niniejszą sprawę stoi na stanowisku, że udzielanie pracownikom przez oskarżonego wyjaśnień, rad, czy pouczeń, jak pracę należy wykonać, których A. T. udzielał przy okazji rozdzielania prac, nie nosi w sobie cech instruktażu stanowiskowego. Szkolenie stanowiskowe z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy ma inny charakter i cechuje się pewnego rodzaju formalizmem, zaś fakt jego przeprowadzenia podlega odnotowaniu w dokumentacji. Zatem przeświadczenie oskarżonego, aby przeprowadzone przez niego rozmowy z pracownikami było wystarczające należało uznać za błędne. Należy podzielić stanowisko wyrażone przez biegłego sądowego R. G. (k.448), który podniósł, że owszem pracodawca mógł przeprowadzać rozmowy z pracownikami na temat ogólnych zasad bezpieczeństwa, jednak nie można tego kwalifikować jako odbycie szkolenia zgodnie z obowiązującymi przepisami. Biegły słusznie zauważył, że pracodawca, aby móc szkolić pracowników musiałby sam posiadać odpowiednie uprawnienia oraz dysponować wiedzą w zakresie eksploatacji maszyn i urządzeń. W przedmiotowej sprawie brak jest jakiegokolwiek dowodu na odbycie przez pokrzywdzoną K. S. (1), traktorzystę G. J. (1), jak i przez innych pracowników tegoż instruktażu.

Przechodząc do analizy wyjaśnień złożonych przez oskarżonego w zakresie przyjętej organizacji pracy w prowadzonym przez niego zakładzie wskazać należy, że choć oskarżony potwierdził, że nieraz zbierało się ziemniaki do wiader, to jednak nie można uwzględnić jego argumentacji, aby dochodziło to tego jedynie wówczas, gdy kombajny nie pracowały. Pozostaje to w oczywistej sprzeczności z zeznaniami G. J. (1), P. P. oraz J. W., którzy potwierdzili istniejącą w zakładzie oskarżonego praktykę ręcznego zbioru ziemniaków do wiader, co wynikała z faktu gubienia przez kombajn oraz niedokładnego zbioru ziemniaków. Treść zeznań tych świadków dobitnie wskazuje, że do ręcznego zbioru ziemniaków nie dochodziło w okolicznościach przedstawiony przez oskarżonego, ale zasadom było chodzenie przez zatrudnione przez oskarżonego osoby w pobliżu pracującego zestawu celem wyzbierania pozostawionych ziemniaków.

Ustalenia Sądu w zakresie w nieprawidłowej organizacji pracy przy zbiorze ziemniaków istniejącej w Zakładzie Usługowo – Handlowym (...) A. T. w Ł. oraz przebieg prac polowych w dniu 28 września 2013 roku, w tym czynności wykonywane przez K. S. (1) zostały poczynione w oparciu o zeznania osób pracujących tego dnia na polu.

Analiza akt sprawy wskazuje, że od godzin rannych w dniu 28 września 2013r. na polu oskarżonego pracowały dwa ciągniki zagregowane z kombajnami ziemniaczanymi oraz jeden kombajn bezzałogowy. Pokrzywdzona K. S. (1), D. W. (1) oraz P. P. zostali przydzieleni do pracy na zestawie kierowanym przez J. W.. Traktorzystą drugiego ciągnika był z kolei G. J. (1), a pracę przy stole selekcyjnym zagregowanego z nim ciągnika wykonywali K. J. (1), J. S. i T. S.. W takich składzie osobowym kombajny pracowały do awarii jednej z maszyn.

Przesłuchiwany w toku postępowania przygotowawczego (k.10v.-11) G. J. (1) podał, że bezpośrednio przed wypadkiem na podeście kombajnu stał P. P. oraz K. J. (1), których zadaniem było przebieganie ziemniaków, znajdujących się na taśmie i wybieranie kamieni, natomiast za kombajnem szła pokrzywdzona K. S. (1). Podał, że jej rolą było zbieranie ziemniaków, pozostawionych przez maszynę, które następnie były przez nią wrzucane na taśmę. Uszczegółowiając zeznał, że kobieta chodziła głównie za kombajnem, ale występowały sytuacje, że znajdowała się również po bokach maszyny. Z zeznań świadka wynika, że około godziny 17:00 zapchała się taśma, wobec czego zatrzymał ciągnik i wówczas jeden ze stojących na podeście mężczyzn zauważył pokrzywdzoną leżącą w odległości około 10-15 metrów od maszyny. Świadek podał, że gdy podbiegł do kobiety z jej ust wypływała krew i ciężko oddychała, zaznaczając jednocześnie, że zorientował się, że musiał ją przejechać lewym kołem kombajnu, przy czym nie był on w stanie wskazać jak do tego doszło, gdyż nie widział tego momentu. Stwierdził, że położył pokrzywdzoną wraz z kolegami na boku, aby umożliwić jej oddychanie, a następnie któraś z towarzyszących mu osób zadzwoniła po pogotowie ratunkowe. Opisując tryb swojej pracy krytycznego dnia wskazał, że kierując ciągnikiem praktycznie cały

czas zwrócony był tyłem do kierunku jazdy, gdyż obserwował, czy taśma się nie zapycha. Patrząc przez tylną szybę nie widział tylnych kół kombajnu, albowiem widok zasłaniał mu wysunięty kosz. Konfrontowany z A. T. (k.205-206) zeznał, że pokrzywdzona chodziła za kombajnem, zbierając ziemniaki i kładąc je na grządki znajdujące się obok, gdzie miała przejechać maszyna. Nadto zaznaczył, że jeżeli ktoś chciałby wejść po drabince na podest z prawej strony, to z pewnością by to spostrzegł w lusterkach, jednakże gdyby taka sama sytuacja miała miejsce po lewej stronie, to widok zasłaniałby mu wysunięty kosz. Z kolei podczas konfrontacji z świadkiem J. W. (k.196v-197) uściślił, że podczas pierwszego przesłuchania skupił się jedynie na opisywaniu wydarzeń mających miejsce bezpośrednio przed wypadkiem, przy czym potwierdził, że K. S. (1) rzeczywiście wcześniej została przydzielona do zestawu, którym kierował J. W.. Przesłuchiwany przez Prokuratora (k.282-283) dodał, że oskarżony pouczał pracowników, aby w czasie jazdy nie schodzili z kombajnu. Stwierdził, że zasadą było, że pracownicy stojący na podestach kombajnu krzyczeli do kierowcy, albo też rzucali ziemniakiem w kabinę ciągnika, co stanowiło znak, aby zatrzymać zestaw. Jednocześnie świadek zaznaczył, że nie przeszkadzał mu pracujący silnik, gdyż zawsze miał otwartą tylną szybę kabiny. Słuchany przed Sądem (k.420v.- 423) świadek zeznał, że wprawdzie nie został zapoznany z instrukcją co do bezpiecznego korzystania z kombajnu, jak również nie czytał rozporządzenia dotyczącego tej samej materii, to jednak oskarżony tłumaczył mu jak podłącza się hydraulikę, jak i w jakim miejscu mogą przebywać ludzie pracujący na kombajnie. Nadto pouczał go, że osoby pracujące na polu mogą przebywać w odległości 200-300 metrów od kombajnu, tak żeby były widoczne w lusterkach. Jednocześnie wskazał, że mimo, iż ciągnik był wyposażony w lusterka o długości ramion 30 cm, to nie widział tego, co dzieje się po lewej stronie zestawu, gdyż widoczność ograniczał mu kosz. Dodał, że o problemach z widocznością lewej strony kombajnu nikogo nie informował. Z jego zeznań wynika nadto, że w czasie udzielania szkolenia przez pracodawcę był sam, jednak inni pracownicy też przeszli szkolenie, które odbywało się w magazynie, gdzie byli informowani, że nie można wchodzić i schodzić z kombajnu w czasie jazdy. Opisując skład osobowy kombajnu, podłączonego do kierowanego przez niego traktora zeznał, że na początku prac na zestawie pracowali po prawej stronie K. J. (1), P. P. oraz po lewej stronie siostry S. i ich zadaniem było wybieranie z taśmy kamieni i ziemi, którą wyrzucali do koszy. Wskazał, że krytycznego dnia na polu pracował jeszcze jeden kombajn kierowany przez J. W., prostując, że zarówno na podeście jego kombajnu, jak i kombajnu J. W. pracowały po trzy osoby i rano czynności wykonywał jedynie z K. J. (1) i siostrami S., a P. P. rzeczywiście najpierw pracował z K. S. (1) i D. W. (1) na drugim kombajnie. Stwierdził, że codziennie te same osoby pracowały na tych samych kombajnach i wykonywały te same czynności, a jeżeli zepsuła się maszyna, to ludzie schodzili i wypoczywali na polu. Ponadto z jego zeznań wynika, że nie było sytuacji, aby osoby zatrudnione u oskarżonego chodziły za kombajnem i zbierały ziemniaki. Odnosząc się do wydarzeń mających miejsce po awarii maszyny kierowanej przez J. W. zeznał, że gdy dojechał do poprzeczniaka z jego kombajnu wysiadły siostry S., które miały zejść z pola i ich miejsce zajął P. P., ustawiając się po prawej stronie obok K. J. (1). Podał, że gdy mężczyźni stojący na podeście krzyknęli, że są gotowi, ruszył, przy czym w tym czasie pokrzywdzona rozmawiała z siostrami S.. Wskazał, że po pewnym czasie w trakcie pracy zapchał się lemiesz i wtedy też pracujące z nim osoby krzyknęły, że pokrzywdzona leży na polu. Świadek zaznaczył, że w czasie jazdy nie widział, aby K. S. (1) szła za jego kombajnem, albowiem nie miał dobrej widoczności. Wskazał, że nigdy nie zdarzyło mu się, aby pracownicy wchodziłi po drabince na podest, przy czym gdyby pokrzywdzona chciała wejść na kombajn po jego lewej stronie to nie widziałby tego w lusterku. Jednocześnie podał, że gdyby traktorzysta widział, że pracownicy nie przestrzegają zasad i wchodzi i schodzą z kombajnu będącego w ruchu, to powinien stanąć i kazać im opuścić pole. Ustosunkowując się do sposobu jazdy podał, że cofanie zestawem jest praktykowane jedynie, gdy wjeżdża się w grządkę obok i przed zdarzeniem na pewno nie cofał. Jak podał cały czas jechał do przodu i nie wie, w jakich okolicznościach doszło do wypadku, przy czym w momencie zatrzymania zestawu na polu pokrzywdzona leżała po lewej stronie w odległości 100-150 m od kombajnu. Ustosunkowując się do zeznań złożonych w toku śledztwa podał, że rzeczywiście po przejechaniu około 100 m widział w prawym lusterku idącą za jego kombajnem pokrzywdzoną, jednak jedynie przez chwilę i później kobieta schowała się za zestaw. Podniósł, że wówczas pomyślał, że zeszła z pola i wtedy widział ją ostatni raz. Chcąc określić odległość kobiety od kombajnu wskazał, że znajdowała się ona trochę bliżej niż stojący za oknem sali rozpraw samochód, tak mniej więcej 30-50 kroków. Skorygował również, że mówiąc, iż pokrzywdzona „przyszła do naszego kombajnu”, nie miał na myśli, że chciała wejść na podest. Chodziło mu o to, że przyszła pracować. Gdyby było odwrotnie, to przecież mogła mu o tym powiedzieć. Świadek nie był w stanie określić jaką odległość przejechał od chwili, kiedy widział pokrzywdzoną ostatni raz, do czasu zapchania się lemieszem. Nadto sprostował, że zeznając na Policji chyba źle przeczytał, albowiem nie było tak, aby kobieta wrzucała

ziemniaki na taśmę. Prawdą było, że wrzucała je na grządkę obok. Zaznaczył jednocześnie, że nie zlecał jej, aby wykonywała taką pracę i nie wie kto polecał osobom wykonywanie tego typu prac. Zeznając dalej świadek potwierdził, że owszem była praktyka zbierania ziemniaków za kombajnem i układania ich na grządki obok, przy czym zaprzeczył, aby praktykowano u nich również wrzucanie ziemniaków do kosza przez pracowników chodzących po polu. Podniósł, że kombajn połączony z kierowanym przez niego ciągnikiem gubił dużo ziemniaków, wobec czego osoby wykonujące pracę na rzecz oskarżonego chodziły za kombajnem. Nadto zaznaczył, że pracownicy wiedzieli, że z prawej strony miał dobrą widoczność, a z lewej nic nie widział. Wskazał, że praktyką było, że osoby pracujące podczas wykopków zbierały ziemniaki, będąc oddalone o około 100 metrów od kombajnu, jednak nie było sztywno określonej odległości bezpiecznej, dodając po chwili że oskarżony pouczał pracowników, aby nie zbierali ziemniaków w odległości mniejszej niż 300 metrów. Świadek zeznał, że oskarżony był informowany, że pracownicy łamali jego zalecenia i przeprowadzał z nimi rozmowę dyscyplinującą. Podniósł, że nie widząc pracowników zbierających ziemniaki zatrzymywał zestaw, przy czym w dniu zdarzenia, mimo iż stracił pokrzywdzoną z pola widzenia, nie przerwał jazdy. Zeznając dalej podał, że w dniu zdarzenia nie było planowane zbieranie ziemniaków za kombajnem, zaznaczając jednocześnie, że podczas okresu wykonywanej przez niego pracy jedynie trzy lub cztery razy, ktoś chodził za prowadzonym przez niego zestawem i zbierał ziemniaki. Opisując tor poruszania się pokrzywdzonej podał, że chodziła ona jedynie z tyłu maszyny, gdyż zwracał uwagę, co się dzieje po bokach. Nadto dodał, że oskarżony co godzinę przyjeżdżał na pole, jednak nie był w stanie określić ilości tych wizyt.

Konfrontowany ze świadkiem K. J. (1) przyznał, że rzeczywiście była tak sytuacja, podczas której J. W. podszedł do niego informując, że zjeżdża z pola. Zaznaczył też, że istotnie oskarżony był obecnym na polu po awarii kombajnu, jednak rozmawiał jedynie z chłopakami i do niego nie podchodził, wobec czego nie miał wiedzy, czy A. T. polecił pokrzywdzonej zbieranie ziemniaki za kombajnem. Nadto podtrzymał, że P. P. najpierw stał z lewej strony, ale gdy ruszył to był z prawej strony w koszu. Świadek odniósł się również do swoich umiejętności jako kierowcy wskazując, że w sierpniu 2014r. zrobił prawo jazdy kat. E i na kursie uczył się zarówno przepisów prawa ruchu drogowego, jak i miał praktyczne jazdy. Podczas ćwiczeń wykonywał manewry cofania i parkowania z przyczepką, przy czym zaznaczył, że wcześniej posiadał już takie umiejętności i na kursie jedynie nabrał doświadczenia w zakresie widoczności. Uszczegółowił, że zeznając, iż przejechał 20-30 metrów pola miał na myśli moment bezpośrednio przed wypadkiem i prawdą było, że w czasie gdy pokrzywdzona chodziła za jego kombajnem objechał pole 3 lub 4 razy i w jego ocenie kobieta wykonywała te czynności przez około 1,5 godziny. Wskazał, że przeważnie chodziła w odległości 20-50 metrów, ale miał raz taką sytuację, że K. S. (1) podeszła za blisko i wówczas jej nie widział. Ustosunkowując się do twierdzeń P. P. (k.425v.) świadek podniósł, że nie było takiej sytuacji, aby pokrzywdzona podawała wiaderka osobom stojącym na podestach. Podał, że kobieta rzucała ziemniaki na rzadki.

W ocenie Sądu zeznania świadka zasługują na częściowe uwzględnienie. Świadek pewnie i jasno opisywał okoliczności bezsporne niniejszej sprawy, natomiast w pozostałym zakresie próbował wykazać, że oskarżony nie ponosi odpowiedzialności za przedmiotowe zdarzenie, wywiązując się ze swoich obowiązków, nadto próbował doprowadzić do umniejszenia swojej roli w przedmiotowym wydarzeniu. Nie bez znaczenia pozostaje okoliczność, że świadek G. J. (1) w chwili zdarzenia pracował na rzecz oskarżonego, a składając zeznania przed sądem był osobą zatrudnioną u niego na podstawie umowy o pracę na czas określony, a zatem miał on zarówno interes osobisty, jak i procesowy, aby przedstawić najkorzystniejszy dla siebie, jako kierowcy, jak i dla oskarżonego przebieg tragicznego w skutkach zdarzenia. Wskazane motywy znalazły odzwierciedlenie w zeznaniach świadka, które w zakresie istniejącej organizacji pracy u oskarżonego obowiązującej podczas wykopki były niekonsekwentne i wewnętrznie sprzeczne, a nadto niegodne z zeznaniami innych świadków.

Nie zasługują na uwzględnienie zeznania świadka złożone w toku postępowania sądowego, aby podczas prac wykonywanych przy zbiorze ziemniaków nie występowały sytuacje, podczas których osoby wykonujące pracę na rzecz oskarżonego chodziłyby za kombajnem i zbierały pozostawione na polu ziemniaki. Wskazać należy, że ze zgromadzonego materiału dowodowego, w tym zeznań świadków P. P. i J. W. wprost wynika, że z uwagi na gubienie ziemniaków przez kombajny, istniała praktyka polegająca na ręcznym ich zbiorze. Nadto zeznając w tej materii przed Sądem świadek popadł w sprzeczność, albowiem raz zaprzeczał istnieniu takich sytuacji, raz wskazywał, że

jednak może parokrotnie ktoś zbierał ziemniaki za prowadzonym przez niego zestawem, aby na końcu stwierdzić, że jednak w zakładzie była przyjęta taka praktyka. Nadto za prawidłowością poczynionych przez Sąd ustaleń przemawia również fakt, że świadek – jak sam przyznał – tłumaczył pracownikom, aby chodzili za kombajnem w takiej odległości, która umożliwiała mu ich obserwację. Również świadek podczas rozprawy twierdził, że oskarżony pouczał pracowników, że mają przebywać w odległości nie mniejszej niż 300 metrów od kombajnu, co wskazuje, że świadek wprawdzie nie zamierzał wprost potwierdzić istniejącej praktyki zbierania ziemniaków przez pracowników w pobliżu kombajnu, jednak opisując czynności wykonywane krytycznego dnia przez K. S. (1), jak i rzekome pouczenie pochodzące od oskarżonego w zakresie zachowania bezpiecznej odległości od zestawu przyjąć należy, że oskarżony, przy uwzględnieniu tego co zeznawał w postępowaniu przygotowawczym, potwierdził, że była przyjęta organizacja pracy polegająca na zbieraniu ziemniaków w pobliżu pracującego zestawu. Jednak za próbę uchronienia siebie przed ewentualną odpowiedzialnością przyjąć należy twierdzenia świadka o rzekomych pouczeniach pochodzących od niego i oskarżonego w zakresie konieczności zachowania bezpiecznej odległości od zestawu, jak i poruszania się w zakresie widoczności kierowcy, gdyż wersja ta pojawiła się dopiero przed sądem, przy czym ewidentnie ukierunkowana jest na umniejszenie odpowiedzialności zarówno oskarżonego jak i samego kierowcy, przy czym za brakiem istnienia takowych pouczeń przemawia nieumiejętność wskazania obszaru bezpiecznego, w którym mógłby przebywać pracownik, jak i wewnętrznie sprzeczne twierdzenia w tym zakresie. Sąd uznał za jasne i rzeczowe zeznania świadka złożone na Policji, w zakresie w jakim potwierdził, że w dniu wypadku rolą pokrzywdzonej było chodzenie za, albo po bokach kombajnu i ręczne zbieranie ziemniaków. Wynika z tego, że świadek doskonale zdawał sobie sprawę, jakie czynności krytycznego dnia wykonywała pokrzywdzona i godził się na przyjętą organizację pracy. W ocenie Sądu zeznania w toku śledztwa zostały złożone spontanicznie i w sposób zgodny z rzeczywistością odzwierciedlały sposób pracy pokrzywdzonej i przyjętą w zakładzie organizację pracy. Wprawdzie na rozprawie świadek wycofał się ze swoich twierdzeń wskazując, że pokrzywdzona rozmawiała z paniami S. i nie wiedział, że zamierza iść za prowadzonym przez niego zestawem, jednak wersja ta jest nie tylko niezgodna ze zgromadzonym materiałem dowodowym i ustaloną przez Sąd logiką wypadków, ale również niekonsekwentna i sprzeczna z pozostałymi twierdzeniami świadka. Trzeba bowiem zauważyć, że w chwili, gdy świadek ruszał zestawem, pokrzywdzona nie mogła rozmawiać z paniami S., albowiem zgodnie z zeznaniami tych świadków, znajdowały się one wówczas na podeście kombajnu. Nadto świadek przyznał podczas rozprawy, że trzy lub cztery razy przejechał całą długość pola i w tym czasie pokrzywdzona cały czas zbierała zgubione przez kombajn ziemniaki. Zatem nie mogła zaistnieć sytuacja opisana przez świadka, że myślał, iż pokrzywdzona będzie schodzić z pola, skoro zbierała ona za jego kombajnem ziemniaki przez około 1,5 godziny, na co świadek wskazał podczas rozprawy. Nadto jak zeznali K. J. (1) i J. W. ten ostatni informował świadka, że pracujące u niego osoby będą kontynuować pracę przy jego kombajnie. Dlatego należało uznać, że świadek zeznając w tej części, próbując nieudolnie wykazać podczas rozprawy, że nie wiedział, iż pokrzywdzona będzie chodzić w pobliżu jego kombajnu, starał się usprawiedliwić swoje postępowanie, w tym niewłaściwą obserwację pola, przy czym treść tych twierdzeń niewątpliwie podyktowana była obawą przed ewentualną odpowiedzialnością za śmierć K. S. (1).

Sąd nie wziął za podstawę ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie również zeznań dotyczących wskazywanej przez świadka odległości, w jakiej pokrzywdzona leżała w chwili wypadku od miejsca zatrzymania zestawu, gdyż są one niespójne, a rozbieżności w podawanych odległościach na tyle duże, że Sąd nie mógł dać temu wiary. Raz świadek zeznał, że K. S. (1) leżała 10-15 m za maszyną, a następnie że był to dystans 100-150 m. W tej części Sąd przyjął za miarodajną odległość ustaloną w **szkicu miejsca zdarzenia** (k.2).

Sąd uznał z kolei, że na prawdzie polegały zeznania świadka, iż pokrzywdzona poruszała się zarówno z tyłu jak i z boku kombajnu. Wskazać bowiem należy, że w toku postępowania przygotowawczego świadek podniósł, że kobieta wrzucała ziemniaki na taśmę, co tłumaczyłoby jej obecność z boku maszyny. Wprawdzie na rozprawie świadek wycofał się ze swoich twierdzeń, podnosząc, że K. S. (1) chodziła jedynie za kombajnem i rzucała ziemniaki na grządkę, to jednak powyższe pozostaje w sprzeczności z zeznaniami samego świadka z toku śledztwa, jak i pozostałych świadków, w tym K. J. (1). Nie można bowiem tracić z pola widzenia, że świadek jasno wskazywał, że o ile z prawej strony zestawu miał dobrą widoczność, o tyle z lewej strony widoczność ograniczał mu wysunięty kosz. Zatem, gdy pokrzywdzona zniknęła mu z pola widzenia mogła się ona znajdować z lewej strony kombajnu, tym bardziej, że na obecność kobiety z boku kombajnu wskazywali inni świadkowie. Nadto jest to zgodne z wnioskami wypływającymi z opinii biegłego sądowego,

który jako przyczynę wypadku wskazał najechanie przez lewe koło kombajnu, w sytuacji gdy kobieta znajdowała się przed tym kołem. Nadto Sąd uznał, że odpowiadały rzeczywistości zeznania co do tego, że pokrzywdzona nie tylko kładła ziemniaki na grządki, ale również wrzucała je na taśmę. W ocenie Sądu był to w istocie skrót myślowy i świadkowi chodziło o to, że ziemniaki były podawane osobom stojącym na podestach, które wrzucały je do kosza lub na taśmę, skoro na taką praktykę wskazywał w swoich zeznaniach zarówno K. J. (1), jak i P. P..

Jako podstawę ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie Sąd nie wziął zeznań świadka, w których wskazywał na skład osobowy kombajnu po awarii maszyny kierowanej przez J. W.. Nie mogło być tak jak twierdził świadek, że na kombajnie bezpośrednio przed zdarzeniem przebywał jedynie K. J. (1) i P. P.. Analiza akt sprawy wskazuje, że na kombajnie oprócz w.w. mężczyzn przebywały jeszcze J. S. i T. S.. Kobiety w sposób jasny, stanowczy i konsekwentny wskazywały w toku śledztwa na swoją obecność przy taśmie selekcyjnej, dlatego też Sąd uznał, że twierdzenia, aby kobiety zeszły z pola nie odpowiadają rzeczywistości, skoro jedna z nich po zejściu z kombajnu zadzwoniła po pogotowie ratunkowe. Nadto J. S. zeznała, że to ona zauważyła leżącą na polu K. S. (1), co potwierdził K. J. (1), wobec czego Sąd nie miał wątpliwości, że kobiety musiały przebywać na kombajnie. Analiza materiału dowodowego daje podstawy do twierdzeń, że powodem złożenia przedmiotowych zeznań w zakresie nie wskazania rzeczywistej liczby osób pracujących na kombajnie, była chęć ukrycia tego, że jedna z osób stała w koszu, gdzie przebywanie jest bezwzględnie zakazane, a świadek jako kierowca dopuścił do takiej sytuacji.

Sąd włączył z kolei w poczet materiału dowodowego zeznania świadka, w których przyznał, że nie został zapoznany z instrukcją co do bezpiecznego korzystania z kombajnu, a jego wiedza w zakresie organizacji pracy przy wykopach oraz działania samego kombajnu pochodziła od oskarżonego, który wytłumaczył mu powyższe podczas rozmowy.

Ustalenia Sądu w zakresie przebiegu wypadku oraz przyczyn śmierci K. S. (1) jak i przyjętej przez oskarżonego organizacji pracy znajdują potwierdzenie w zeznaniach świadka **K. J. (1)** (k.12-13,198-199), który zeznał, że bezpośrednio przed wypadkiem wraz z P. P. stał na kombajnie kierowanym przez G. J. (1) i wybierał z taśmy kamienie oraz bryły ziemi, które wyrzucał do zbiorników znajdujących się na maszynie. Podał, że pokrzywdzona K. S. (1) krytycznego dnia najpierw pracowała na kombajnie prowadzonym przez J. W., a gdy jego pojazd uległ awarii kobieta zaczęła pracować przy drugim kombajnie, chodząc ze wszystkich stron zestawu. Wskazał, że praca kobiety polegała na zbieraniu ziemniaków zarówno za kombajnem, po jego bokach oraz czasami przed ciągnikiem i wrzucaniu ich na taśmę. Odnosząc się do okoliczności wypadku świadek podał, że około godziny 17:00 kierujący ciągnikiem G. J. (1) zatrzymał pojazd w związku z zapchaniem lemiesza i wówczas, najprawdopodobniej P. P. jako pierwszy zauważył leżącą kilka metrów za ciągnikiem K. S. (1). Zeznał, że nie widział momentu wypadku i nie zna jego przyczyn, zaznaczając, że na początku myślał, że kobieta się przewróciła, jednak zważywszy, że leżała na śladzie koła maszyny uznał, że została przejechana. Z zeznań świadka wynika, że gdy do niej podbiegł kobieta ciężko oddychała i z ust leciała jej krew. Dodał, że powiadomił oskarżonego telefonicznie o wypadku, a w międzyczasie ktoś zadzwonił po karetkę pogotowia ratunkowego, przy czym A. T. przyjechał na pole przed przyjazdem ambulansu. Konfrontowany z A. T. (k.203-204) świadek określił miejsce, w którym znajdowała się K. S. (1), widziana przez niego po raz ostatni. Jak podał wprawdzie nie zwracał na kobietę większej uwagi, gdyż był zajęty swoją pracą, jednakże widział ją przez chwilę, gdy chodziła za kombajnem w odległości około jednego do dwóch metrów od prawego koła maszyny. Przesłuchiwany przez Prokuratora (k.312-314) świadek podniósł, że pokrzywdzona przyszła zbierać ziemniaki za kombajnem prowadzonym przez G. J. (1) dopiero po obiedzie, gdy popsuta się maszyna kierowana przez J. W.. Świadek zaznaczył, że kobieta pracowała z nimi około godzinę, może półtorej godziny. Podał, że pole miało długość około 300-400 metrów, a przejazd kombajnu w jedną stronę zajmował około 20 minut, a zatem pokrzywdzona chodziła za maszyną i zbierała ziemniaki przez kilka długości pola. Odnosząc się do okoliczności związanych z wypadkiem wskazał, że pracownica o nazwisku S. zauważyła leżącą na polu pokrzywdzoną i wówczas krzyknęli do kierowcy, aby zatrzymał ciągnik. Podał, że pokrzywdzona leżała w odległości 3-4 metrów od lewego koła kombajnu na plecach z głową w kierunku traktora. Świadek zeznał, że wraz z P. P. zaczęli udzielać kobiecie pierwszej pomocy, przewrócili ją na bok i czekali na przyjazd pogotowia ratunkowego, jednak po ich przyjeździe okazało się, że ambulans z W. nie jest w stanie wjechać na pole, dlatego też sanitariusze zostali dowiezieni na miejsce zdarzenia traktorem R. P.. Po jakimś czasie przyjechało również pogotowie ratunkowe z L..

Ustosunkowując się do znajomości przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy przez osoby pracujące u oskarżonego świadek podał, że codziennie rano odbywały się apele w magazynie w L., gdzie A. T. przydzielał każdej osobie pracę, ale również informował o zasadach związanych z bhp i o tym, że trzeba uważać podczas pracy. Podał, że następnie pracownicy udawali się na pole, przy czym oskarżony już z nimi nie jechał i przyjeżdżał czasami w ciągu dnia. Świadek jednocześnie podał, że dopiero w październiku 2013 roku, czyli gdy został zatrudniony na podstawie umowy o pracę uczestniczył w szkoleniu bhp przeprowadzonym przez panią z L.. Wcześniej, gdy pracował na umowę o dzieło nie brał udziału w takim szkoleniu, a jego wiedza w zakresie bhp pochodziła od oskarżonego, który informował go co wolno robić, a co jest zakazane, w tym iż niedozwolone jest wchodzenie i schodzenie z kombajnu w czasie jazdy. Opisując na rozprawie (k.423-425) okoliczności mające miejsce przed zdarzeniem podał, że gdy awarii uległ drugi pracujący tego dnia na polu kombajn, jego kierowca – J. W. podszedł do kabiny ciągnika kierowanego przez G. J. (1) informując go, iż zjeżdża, a ludzie pracujący u niego na kombajnie chcą kontynuować pracę. Wskazał, że kierujący zatrzymał traktor w odległości około 50 metrów od początku pola i wówczas K. S. (1) i P. P. doszli do pojazdu. Podniósł, że mężczyzna wsiadł na kombajn zajmując miejsce po lewej stronie taśmy, natomiast kobieta została na polu. Świadek podniósł, że miała ona zbierać ziemniaki niewykopane przez maszynę, przy czym o takim podziale pracy dowiedziała się ona od oskarżonego, który przyjechał na pole po awarii kombajnu. Stwierdził, że miała ona zbierać ziemniaki w odległości 50 metrów za kombajnem i układać je na grządki po prawej lub po lewej stronie. Z zeznań świadka wynika, że gdy jego brat ruszył zestawem K. S. (1) stała za kombajnem po lewej stronie. Podał, że po przejechaniu około 20 metrów P. P. wszedł do kosza i wyrzucał z niego kamienie i bryły ziemi. Świadek zaprzeczył jednocześnie, aby jego kolega w czasie jazdy stał z nim po prawej stronie taśmy. Odnosząc się do pracy wykonywanej przez pokrzywdzoną świadek wskazał, że widział ją przez moment, jak szła za kombajnem, jednak musiał skupić się na swojej pracy, aby taśma nie wciągnęła mu rąk. Zeznał, że gdy zobaczył, że doszło do wypadku kobieta leżała za maszyną po lewej stronie, przy czym nie był w stanie wskazać, czy pokrzywdzona leżała na śladzie lewego koła, ograniczając się do stwierdzenia, że leżała bardziej z boku. Świadek podał, że nie widział momentu zdarzenia, jednak na początku podejrzewał, że jego znajoma mogła się poślizgnąć i wpaść pod koła kombajnu, gdyż było ślisko z powodu deszczu. Zaznaczył jednocześnie, że nie wie jak znalazła się ona w pobliżu koła, przy czym nikt jej w czasie jazdy nie kazał wchodzić na podest w celu wybierania kamieni z taśmy. Wskazał bowiem, że zakazane było wchodzenie i schodzenie po drabinkach w czasie jazdy kombajnu i pokrzywdzona doskonale o tym wiedziała, gdyż oskarżony mówił o tym na polu wszystkim pracownikom.

Podczas konfrontacji z zeznaniami G. J. (1) (k.424) świadek uszczegółowił, że jego brat zatrzymał ciągnik raz, gdy poszedł do niego J. W. mówiąc, że dołączą do nich osoby z jego kombajnu oraz drugi raz, gdy na pole przyjechał A. T.. Świadek podał, że po awarii kombajnu zarówno on, jak i jego brat widzieli, że pokrzywdzona idzie w ich kierunku. Podniósł, że w momencie przybycia oskarżonego na pole brat po raz drugi zatrzymał ciągnik. Świadek zeznał, że A. T. najpierw rozmawiał z nim, z P. P. oraz K. S. (1) i wówczas rozdzielił im pracę, tak aby na kombajnie nie przebywało za dużo osób. Ustosunkowując się do swoich pierwszych zeznań wskazał, że prawdą było, że pokrzywdzona układała ziemniaki na grządki i nie potrafił wytłumaczyć przyczyn, dla których w treści jego zeznań pojawiało się stwierdzenie, że kobieta wrzucała kartofle na taśmę. Podniósł, że pokrzywdzona zbierała ziemniaki po lewej i prawej stronie kombajnu, albo przemieszczała się przed kombajn i stawała zarówno obok, jak i przed ciągnikiem, przy czym znajdowała się w bezpiecznej odległości. Odnosząc się z kolei do zeznań złożonych przed Prokuratorem podał, że podczas pracy widział pokrzywdzoną, jak chodziła nie z tyłu kombajnu, ale z boku w odległości 10-15 metrów. Nadto raz zauważył, że znajdowała się z przodu ciągnika i wtedy musiał ją widzieć G. J. (1). Co do twierdzeń P. P. (k.425v.) zaprzeczył, aby pokrzywdzona zbierała ziemniaki do wiaderka. Nadto podał, że on stał z prawej strony kombajnu, a jego kolega z lewej strony i potem wszedł do kosza.

Sąd nie uwzględnił zeznań świadka co do wskazywanego przez niego składu osobowego kombajnu po awarii zestawu kierowanego przez J. W.. Wskazać należy, że okoliczność, aby był on przy stole selekcyjnym jedynie z P. P. jest niezgodna z zgromadzonym materiałem dowodowym, w tym zeznaniami J. i T. S., jak też ustaloną przez Sąd logiką wypadków. Nie można również pominąć, że sam świadek przesłuchiwany przez Prokuratora podniósł, że pierwsza leżącą na polu pokrzywdzoną zauważyła jedna z pań o nazwisku S. i wówczas krzyknął do brata, aby zatrzymał ciągnik.

Analiza tych zeznań w kontekście twierdzeń J. i T. S., które w identyczny sposób przedstawiły moment spostrzeżenia K. S. (1) dowodzi, że niewątpliwie były obecne na kombajnie bezpośrednio przed wypadkiem.

W pozostałym zakresie zeznania świadka, mimo pewnych nieścisłości, były w najistotniejszych kwestiach jasne i stanowcze, dlatego zasługiwały na uwzględnienie. Mianowicie świadek potwierdził, że pokrzywdzona po awarii kombajnu, na którym wcześniej pracowała, dołączyła do nich, przy czym jej praca polegała na chodzeniu i zbieraniu ziemniaków zgubionych przez maszynę. Opisuując szczegóły związane z czynnościami wykonywanymi przez K. S. (1) wypowiadał się stanowczo nie mając wątpliwości, że kobieta chodziła zarówno z tyłu kombajnu, jak i po jego bokach. Wprawdzie nie potrafił dokładnie określić, czy widział ją bezpośrednio przed wypadkiem, jednak jest to zrozumiałe biorąc pod uwagę charakter pracy przy taśmie selekcyjnej, która wymagała skupienia i uwagi z uwagi na własne bezpieczeństwo. Nie dziwi zatem, że świadek nie zwracał uwagi na pracującą K. S. (1) i nie wiedział, gdzie znajdowała się bezpośrednio przed zdarzeniem. Widział ją natomiast chodzącą w bliskiej odległości od zestawu, tj. 1-2m.

Przymiot wiarygodności Sąd przyznał również jego twierdzeniom, gdzie wskazywał, że pokrzywdzona pracę wykonywała przez 1 -1,5 godziny, chodząc za kombajnem przez parę długości pola. W oparciu o powyższe przyjąć należy, że traktorzysta wiedział, że pokrzywdzona nie planowała opuścić pola, a wręcz przeciwnie miała kontynuować pracę, zbierając ziemniaki w pobliżu kierowanego przez niego zestawu. Powyższe wynika jednoznacznie z zeznań K. J. (1), który podniósł, że kierujący drugim zestawem, po stwierdzonej awarii, poinformował G. J. (1), że pracujące na jego kombajnie osoby chcą pozostać na polu i kontynuować pracę. Za w pełni wiarygodne należało uznać również zeznania świadka, co do tego, że to oskarżony (który przyjechał na pole po awarii kombajnu), rozdzielił zarówno K. S. (1), jak i P. P. pracę, wskazując, że kobieta ma chodzić i zbierać ziemniaki zgubione przez kombajn, a mężczyzna ma zająć miejsce na podeście maszyny.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka, w których odniósł się on również do braku przed wypadkiem szkoleń z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. Świadek stwierdził, że oskarżony codziennie podczas apelu rozdzielał pracę i pouczał pracowników o zasadach obowiązujących przy pracy na kombajnie. Wprawdzie świadek starał się dowiedzieć, że pracodawca uczynił zadość swoim obowiązkom, jednak jak już była mowa w kontekście wyjaśnień oskarżonego wskazówki w zakresie sposobu wykonywania pracy nie mogą być utożsamiana z odbyciem szkolenia.

Sąd nie dał z kolei wiary zeznaniom świadka w zakresie, w jakim zaprzeczył znajdującym się na polu wiaderkom, albowiem fakt ich używania przez pracowników potwierdził między innymi P. P. i J. W., a na ich obecność wskazywał sam oskarżony.

Zauważyć należy, że wraz z K. J. (1) na kombajnie przebywał świadek **P. P.** (k.14-15), który również podniósł, że nie widział okoliczności samego wypadku. Potwierdził jednak, że w czasie, w którym wraz z K. J. (1) wybierał z taśmy kamienie, pokrzywdzona K. S. (1) znajdowała się przy kombajnie i zbierała ziemniaki niewykopane przez maszynę. Z jego zeznań wynika, że spostrzegł leżącą kilka metrów za ciągnikiem kobietę między godziną 16:00 a 17:00, gdy zablokowała się taśma i kierowca zatrzymał zestaw.

Podczas konfrontacji z A. T. (k.200-202) dodał, że pokrzywdzona K. S. (1) najpierw pracowała na zestawie kierowanym przez J. W. i dopiero później do nich dołączyła. Świadek zaznaczył, że zadaniem kobiety było zbieranie ziemniaków i w tym celu chodziła po obu stronach kombajnu. Świadek uściślił również swoje zeznania w zakresie odległości pokrzywdzonej od maszyny wskazując, że leżała 2-4 metry od tylnego koła kombajnu. Opisując przed Sądem (k.425-426) okoliczności mające miejsce przed wypadkiem podał, że po obiedzie, czyli po godzinie 15:00 popsuł się ciągnik, na którym pracował, dlatego też poszedł pracować na drugi kombajn, gdzie znajdował się K. J. (1). Stwierdził, że na początku stał z tym kolegą na podeście po prawej stronie, a gdy kierowca zatrzymał zestaw wszedł do kosza. Opisując pracę wykonywaną przez K. S. (1) podał, że kobieta chodziła po lewej stronie kombajnu i zbierała ziemniaki do wiaderka, a po jego napełnieniu podawała je jemu albo K. J. (1), które oni opróżniali, wysypując ziemniaki do kosza. Świadek zaznaczył, że do odbioru wiaderka dochodziło zawsze po zatrzymaniu zestawu. Wówczas schodził z kombajnu po stronie rajek i odbierał wiaderko. Świadek uszczegółowił, że kobieta poruszała się w odległości około 3-4, może 5 metrów od końca kombajnu, zaznaczając że nie wie, czy była widoczna dla kierowcy, poruszając się po

lewej stronie kombajnu. Świadek wskazał również, że zdarzało mu się wykonywać pracę, taką jak pokrzywdzona, układając ziemniaki na rajkę albo zbierając je do wiaderka, które podawał osobom stojącym na podestach, przy czym nieraz zachowywał większą odległość niż 5 metrów. Świadek stwierdził, że nie wie, czy krytycznego dnia ktoś wydał pokrzywdzonej polecenie zbierania ziemniaków za kombajnem, dodając jednocześnie, że zawsze chodziło się za kombajnem, albo tam, gdzie A. T. powiedział. Nadto świadek podniósł, że oskarżony przekazywał wskazówki w zakresie sposobu zbierania ziemniaków, mówiąc, że należy porozumiewać się na migi i mieć założone rękawice, przy czym podkreślił, że każdy wie, jak należy układać ziemniaki na rajkę i że trzeba zachować bezpieczny odstęp. Świadek zeznała, że nie słyszał oraz nie widział, aby pokrzywdzona chciała wejść na lewą stronę kombajnu, przy czym jak stwierdził na pewno w czasie jazdy K. S. (1) nie wchodziła na podest kombajnu. Podczas konfrontacji z zeznaniami G. J. (1) i K. J. (1) świadek podał, że rzeczywiście mogło mu się pomylić i na lewym podejściu mogła nie znajdować się skrzynka. Jednak stwierdził, że pokrzywdzona na pewno trzymała wiaderko i mogła zbierać ziemniaki do wiaderka, jak i układać je na grządki.

W ocenie Sądu zeznania świadka co do charakteru pracy wykonywanej przez pokrzywdzoną przed wypadkiem były jasne, logiczne i rzeczowe, przy czym w kwestiach najistotniejszej zajął się z zeznaniami K. J. (1), T. S. oraz J. S. z toku śledztwa i jako takie zasługują na wiarę. Świadek w sposób stanowczy i konsekwentny wskazał, że pokrzywdzona przed najechaniem na nią poruszała się przy kombajnie w odległości 3,4 może 5 metrów, a wykonywana przez nią praca polegała na zbieraniu ziemniaków. Waler wiarygodności Sąd przyznał również twierdzeniom świadka, w których odniósł się do szczegółów związanych z pracą, którą wykonywała K. S. (1). Świadek nie miał wątpliwości, że kobieta przed wypadkiem albo zbierała ziemniaki do wiaderka, albo rzucała je na rajkę. Sąd uznał, że świadek w tej materii zeznawał zgodnie z prawdą. Wskazuje na to chociażby fakt, że potwierdził on w swoich zeznaniach składanych przed sądem, że również jemu zdarzało się wykonywać podobną rodzajowo pracę, jak pokrzywdzona w postaci zbierania ziemniaków do wiaderek albo rzucania ich na grządki obok. Powyższe dowodzi, że taka organizacja pracy, tj. ręczne zbieranie ziemniaków w pobliżu pracującego kombajnu było powszechnie przyjęte w zakładzie oskarżonego, skoro nie tylko tego dnia pokrzywdzona zbierała w taki sposób ziemniaki, ale wcześniej również inni pracownicy wykonywali tego typu pracę. Jednocześnie świadek opisał proceder zbioru ziemniaków do wiaderek, czemu Sąd również dał wiarę.

Z kolei Sąd nie uwzględnił zeznań, w których świadek twierdził, że na kombajnie przebywał jedynie z K. J. (1), albowiem w tej części jego twierdzenia są niezgodne z ustaloną przez Sąd logiką wypadków oraz zeznaniami T. S. i J. S., które potwierdziły swoją obecność na zestawie przed wypadkiem. Nadto pozostaje to w sprzeczności z zeznaniami samego świadka, który przyznał, że wszedł do kosza i wybierał kamienie. Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy i zasady logicznego rozumowania potwierdzają, że świadek istotnie wszedł do kosza, przy czym wynikało to z faktu, że na podejściu znajdowały się już trzy osoby, przy czym po jednej stronie ulokowana była skrzynia, dlatego nie mógł stać przy taśmie selekcyjnej.

Ustalenia Sądu znajdują również potwierdzenie w zeznaniach J. i T. S. z toku postępowania przygotowawczego, które krytycznego dnia wybierały z taśmy kamienie i bryły ziemi.

Świadek **T. S.** (k.134v.-135,308-309) zeznała, że po przerwie obiadowej pokrzywdzona K. S. (1) wróciła do pracy na kombajnie, gdzie traktorzystą był J. W.. Stwierdziła, że w pewnym momencie, pracując przy taśmie selekcyjnej drugiego kombajnu, zauważyła idącą w dość dużej odległości za ich kombajnem po lewej stronie pokrzywdzoną, która zbierała ziemniaki zgubione przez maszynę, po czym wróciła do swoich obowiązków. Podniosła, że po około 15 minutach jej siostra J. S. zawołała, że pokrzywdzona leży na polu i wówczas traktorzysta zatrzymał ciągnik. Z jej zeznań wynika, że nie widziała okoliczności wypadku, jednak G. J. (1) podczas jazdy na pewno nie wykonywał manewru cofania. Nadto świadek potwierdziła, że zarówno ona, jak i inni pracownicy byli przeszkoleni przez oskarżonego w zakresie sposobu pracy na kombajnie ziemniaczanym. Wskazała, że A. T. codziennie przed pracą na apelu pouczał ich, że nie wolno w czasie jazdy zestawu ani wchodzić, ani schodzić z kombajnu oraz wyznaczał każdemu pracownikowi zakres obowiązków, kierując go do określonej pracy.

Na rozprawie (k.489-890) świadek zaprzeczyła, aby po awarii drugiego kombajnu do ich zespołu dołączył jeszcze P. P. podnosząc, że na kombajnie połączonym z ciągnikiem kierowanym przez G. J. (1) po prawej stronie stała J. S. i

K. J. (1), a ona stała po lewej stronie podestu. Zaznaczyła jednocześnie, że z lewej strony znajdował się zbiornik na kamienie i dwie osoby nie mogłyby tam przebywać. Nadto podała, że P. P. nie wchodził do kosza oraz zaprzeczyła, aby J. W. podchodził do kierowcy G. J. (1) i informował go, że zjeżdża z pola. Opisuując okoliczności związane z ujawnieniem wypadku podniosła, że jej siostra krzyknęła, iż pokrzywdzona leży na polu. Jak zeznała, kobieta leżała z lewej strony kombajnu, gdzieś z 1-1,5 m od koła. Odnosząc się do organizacji pracy na polu zaprzeczyła, aby do zbierania ziemniaków były używane wiaderka. Podała, że zarówno jej, jak i siostrze J. S. nie zdarzyło się zbierać ziemniaków za kombajnem, gdyż sprzęt zbierał dobrze ziemniaki. Zeznała, że wprawdzie jedna dwurzędówka gubiła małe ziemniaki, jednak tego nikt nie zbierał. Ustosunkowując się do swoich wcześniejszych zeznań podała, że ze względu na upływ czasu nie pamięta ich treści, ale jeśli opisywała, że pokrzywdzona zbierała ziemniaki z tyłu kombajnu „to chyba tak było”.

Sąd jedynie częściowo dał wiarę zeznaniom tego świadka w zakresie, w którym T. S. potwierdziła w postępowaniu przygotowawczym, że pokrzywdzona przed wypadkiem ręcznie zbierała ziemniaki zgubione przez kombajn, jak również co do tego, że jej siostra jako pierwsza zauważyła leżącą na polu kobietę, albowiem w tej części twierdzenia te były zgodne ze zgromadzonym materiałem dowodowym i ustaloną przez Sąd logiką wypadków.

W pozostałym zakresie jej zeznania dotyczące organizacji pracy w zakładzie oskarżonego w ocenie Sądu nie były szczere oraz samodzielne, ale z góry ustalone, co z pewnością było rezultatem tego, że świadek jest pracownikiem sezonowym zatrudnionym u oskarżonego, a zatem w okresie wykopki pozostaje z nim w relacji zależności pracownik – pracodawca, a tym samym miała interes osobisty w tym, aby składać zeznania na korzyść oskarżonego. Wskazać należy, że przesłuchani w sprawie świadkowie, w tym G. J. (1) i P. P. potwierdzili istniejącą w zakładzie praktykę zbioru ziemniaków w pobliżu kombajnu, a więc niemożliwym jest, aby świadek nie znała i nie uczestniczyła w przyjętym sposobie pracy, tym bardziej, że z zeznań J. W. wynikało, że również siostry S. zmieniając się z pokrzywdzoną chodziły w pobliżu kombajnu i zbierały ziemniaki. Dlatego też zeznania świadka z toku rozprawy, w których zaprzecza, aby wykonywała pracę polegającą na zbieraniu ziemniaków są niewiarygodne. Świadek zeznając w ten sposób i potwierdzając wersję oskarżonego, że opisany wyżej proceder miał miejsce, jedynie w sytuacji, w której kombajn nie pracował usiłowała zachować się lojalnie wobec oskarżonego, będącego jej pracodawcą, przy czym ewidentnym jest, że wersja ta została uzgodniona, zwłaszcza że pojawiła się dopiero w toku przewodu sądowego, przy czym ustalony przez sąd stan faktyczny pozostaje z nią w oczywistej sprzeczności.

Swoją obecność na podeście kombajnu bezpośrednio przed wypadkiem potwierdziła również **J. S.** (k.194v.-195). Świadek wskazała w toku śledztwa, że po przerwie obiadowej uległ awarii drugi kombajn, a pokrzywdzona nie zjechała z pola. W takich sytuacjach – jak wyjaśniła świadek- pracownicy zostawali i zbierali ręcznie ziemniaki, czekając na powrót naprawionego sprzętu. Z zeznań świadka wynika, że w pewnym momencie zauważyła, że K. S. (1) szła z boku w odległości około 1 metra od lewego koła kombajnu, a po kilku sekundach zobaczyła coś niebieskiego, leżącego na polu. Wskazała, że krytycznego dnia znajoma miała niebieskie ubranie, wobec czego zorientowała się, że na polu leży K. S. (1) i od razu krzyknęła i traktorzysta zatrzymał zestaw i podbiegł do leżącej kobiety, natomiast ona zadzwoniła po pogotowie ratunkowe. Świadek zaznaczyła jednak, że nie widziała momentu samego wypadku, przy czym jej zdaniem kobieta na pewno nie chciała wejść na podest, gdyż wówczas z pewnością ktoś powyższe by zauważył.

Przed Sądem (k. 445v.-447) świadek zmieniła częściowo swoje zeznania dotyczące okoliczności mających miejsce bezpośrednio przed wypadkiem wskazując, że wprawdzie K. S. (1) szła polem, jednak nie zbierała ziemniaków. Podała, że pokrzywdzona szła w poprzek pola i była z boku, w odległości około metra od jadącego kombajnu. Z jej zeznań wynika, że kombajn, który uległ awarii stał po drugiej stronie pola i jak pokrzywdzona szła w ich stronę przez pole to nawet ją mijali. Wskazała, że pokrzywdzona nie chciała wejść na podest, gdyż po lewej stronie nie miałyby miejsce z uwagi na zamontowany fabrycznie pojemnik na kamienie. Zaprzeczyła, aby na polu znajdowały się wiaderka i na pewno nikt nie podchodził do osób na podestach i nie podawał wiader z zebranymi kartoflami. Odnosząc się do organizacji pracy zaprzeczyła, aby ktokolwiek chodził za kombajnem i zbierał ziemniaki. Zeznała ponadto, że nie była zapoznawana z pracą kombajnu przed pracą i nie przechodziła szkoleń BHP.

Ustosunkowując się do swoich wcześniejszych zeznań podniosła, że podczas zjazdu kombajnu z pola z innymi pracownikami zostawała na polu i zbierała ziemniaki, jednak odbywało się to jedynie podczas awarii sprzętu. Nadto wskazała, że wprawdzie zeznała wcześniej, że pokrzywdzona zbierała ziemniaki, ale przed wypadkiem idąc w kierunku kombajnu, była wyprostowana i nie miała ze sobą wiaderka.

Sąd dał wiarę zeznaniom powyższego świadka jedynie częściowo, a mianowicie temu z toku postępowania przygotowawczego, gdzie potwierdziła, że pokrzywdzona zbierała ziemniaki z pola znajdując się w pobliżu kombajnu, albowiem były one jasne i rzeczowe, a nadto zgodne z zeznaniami G. J. (1), K. J. (1) oraz P. P. oraz ustaloną przez Sąd logiką wypadków. Sąd włączył również w poczet materiału dowodowego przedstawione przez świadka okoliczności związane z ujawnieniem leżącej na polu K. S. (1).

Nie zasługiwała z kolei na uwzględnienie ta część jej zeznań z toku rozprawy, gdzie wycofała się ze swoich wcześniejszych twierdzeń, zaprzeczając, aby pokrzywdzona ręcznie zbierała ziemniaki. Jej zeznania są nie tylko wewnętrznie sprzeczne, ale również niezgodne z zeznaniami pozostałych świadków, w tym twierdzeniami jej siostry T. S. z toku śledztwa. Analiza jej zeznań w kontekście pozostałego materiału dowodowego prowadzi do wniosku, że świadek nie przedstawiła zgodnie z prawdą okoliczności mających miejsce bezpośrednio przed wypadkiem, w tym przyjętej w zakładzie organizacji pracy i zadań, które wykonywała pokrzywdzona. Nie do przyjęcia jest wersja, aby nigdy nikt nie poruszał się w pobliżu kombajnu, skoro na taki sposób pracy wskazywali inni zatrudnieni u oskarżonego pracownicy, w tym J. W., który potwierdził, że sam świadek zbierał ziemniaki w taki sposób na przemian z pokrzywdzoną. Wskazuje to jednoznacznie, że świadek nie przedstawiła Sądowi rzeczywistego przebiegu prac, starając się przekonać, że organizacja pracy była prawidłowa i nie doszło do żadnych zaniedbań ze strony oskarżonego. Idąc dalej Sąd nie dał wiary twierdzeniom, aby na polu nie było wiaderek, gdyż na ich pozostawianie wskazywali G. J. (1) i P. P., a nawet sam oskarżony A. T.. Zauważalna jest przy tym zmiana w sposobie składania zeznań między fazą postępowania przygotowawczego, a jurysdykcyjnego, gdzie na rozprawie świadek wypowiadała się w obecności oskarżonego, przy czym wpływ na taką postawę miały niewątpliwie względy osobiste, gdyż świadek liczyła na ponowne zatrudnienie u oskarżonego.

Okoliczności w jakich doszło do wypadku nie znał świadek **J. W.** (k.103-104,196v.), który opisał jednak sposób i przebieg wykonywanej tego dnia pracy. Zeznał, że do wykopek używane były dwa kombajny doczepione do ciągników, przy czym jednym zestawem kierował osobiście. Wskazał, że maszyna oprócz ziemniaków zbierała również kamienie i bryły ziemi, wobec czego na kombajnie znajdowali się ludzie, którzy wybierali je z taśmy i najczęściej były to dwie albo trzy osoby. Świadek podał, że w dniu zdarzenia prace polowe zaczęły się około godziny 8:00 i od tej godziny na jego kombajnie opisane wyżej prace wykonywała pokrzywdzona K. S. (1) oraz D. W. (1), przy czym rodzaj zadań wskazał pracownikom A. T., który jak codziennie przed pracą zwołał apel, podczas którego rozdzielał obowiązki, a nowo zatrudnionym osobom udzielał niezbędnego przeszkolenia. Relacjonując przebieg wydarzeń wskazał, że po obiedzie, gdy ponownie przystąpiono do wykonywania pracy w kombajnie, który był zagregowany z ciągnikiem kierowanym przez niego pękła taśma i niemożliwym było kontynuowanie wykopki, wobec czego wraz z D. W. (2) złożyli kombajn i zjechali z pola w kierunku bazy, natomiast K. S. (1) oznajmiła, że zostaje na polu. Świadek zaznaczył, że po awarii dojechał jeszcze do końca pola, gdzie wysypał ziemniaki i wówczas do końca pola dojechał drugi kombajn, na którym znajdowali się bracia J.. Kierujący wysypał kartofle, po czym zawrócił i z powrotem zaczął pracę, przy czym świadek nie wiedział, czy pokrzywdzona szła w stronę tego kombajnu.

W toku postępowania jurysdykcyjnego (k.426v.-427v) świadek potwierdził swoje wcześniejsze zeznania dodając, że nieraz zdarzało się tak, że ludzie chodzili za kombajnem i zbierali ziemniaki, które pozostawiła maszyna, po czym układali je na rajki. Nadto potwierdził, że w dniu zdarzenia na polu znajdowały się wiaderka, jednak nie pamiętał, aby ktoś chodził za kombajnem i zbierał ziemniaki do wiaderek. Podał, że na pewno tego dnia nikt za jego kombajnem nie chodził i nie podawał wiaderek. Z jego zeznań wynika ponadto, że jeżeli ktoś chodził w odległości 100 m za prowadzonym przez niego kombajnem, to widział tę osobę w bocznych zewnętrznych lusterkach, jednak mniejsza odległość czyniła pracownika niewidocznym, dlatego zatrzymywało się zestaw i zwracało się pracownikowi uwagę, że nie można tak blisko podchodzić do kombajnu. Zeznał, że zasięg lusterek w jego ciągniku wynosił 100 m i gdy je

odpowiednio ustawił widział lewe koła kombajnu. Zdaniem świadka krytycznego dnia nie było możliwości najechania na osobę, gdyż kombajn zawsze jechał do przodu, a osoby zbierające ziemniaki przebywały z tyłu kombajnu w odległości przynajmniej 100 metrów i nigdy nikt nie chodził po jego bokach.

Odnosząc się do pracy wykonywanej przez K. S. (1) świadek podał, że rzadko zdarzało się, aby kobieta zbierała ziemniaki za kombajnem, gdyż zmieniała się ona z paniami o nazwisku S.. Najpierw jedna z nich chodziła i zbierała kartofle, po czym po jakimś czasie druga schodziła z kombajnu i zastępowała tą pierwszą. Zaznaczył jednak, że za kierowanym przez niego kombajnie pokrzywdzona przebywała raz i nie było to w dniu 28 września 2013r.

Wprawdzie świadka nie było na polu w momencie, gdy doszło do wypadku, jednak jego zeznania w zakresie przebiegu prac do czasu awarii pierwszego kombajnu, w tym jego składu osobowego są jasne i rzeczowe, zwłaszcza że znajdują potwierdzenie w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym. Również za polegające na prawdziwie Sąd uznał twierdzenia świadka, w których potwierdził przyjętą organizację pracy polegającą na ręcznym zbiorze ziemniaków, gdyż na taki sposób pracy wskazywali omówieni wyżej świadkowie. Jednak w ocenie Sądu całkowicie niewiarygodne i ukierunkowane na ochronę oskarżonego są zeznania z toku rozprawy, w których wskazywał na zachowywanie przez pracowników odległości 100 metrów od pracującej maszyny, gdyż zgromadzone w sprawie dowody całkowicie przeczą tej wersji. Zdaniem Sądu świadek potwierdzając praktykę ręcznego zbioru ziemniaków, jako traktorzysta drugiego ciągnika starał się jednocześnie wykazać, że prace te były wykonywane prawidłowo z zachowaniem zasad bezpieczeństwa, mając również na względzie ciężące na nim obowiązki i kwestię ewentualnej odpowiedzialności.

Walor wiarygodności należało przyznać również zeznaniom świadka, w których potwierdził obecność w dniu zdarzenia wiaderka na polu, co ustalono również w oparciu o inne źródła dowodowe, a dowodzi to istniejącej w zakładzie prowadzonym przez oskarżonego organizacji pracy. Zasady doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania wskazują, że znajdujące się na polu wiaderka były przeznaczone do zbierania ziemniaków pozostawionych przez kombajn, na co przecież wskazywał P. P.. Również sam świadek stwierdził, że nie tylko pokrzywdzona zbierała w taki sposób ziemniaki, ale zmieniała się z siostrami S., a raz chodziła nawet za jego kombajnem. Wszystko to wskazuje, że nie tylko w dniu zdarzenia, ale wcześniej podczas wykopek dopuszczalne było ręczne zbieranie ziemniaków, jednak odbywał się to w sposób opisany w toku śledztwa przez świadków G. J. (1), podającego, że pokrzywdzona zbierająca ziemniaki „chodziła głównie za kombajnem, lecz również po jego bokach” (k.11), K. J. (1), twierdzącego podobnie (k. 12v), czy P. P., zeznającego że kobieta chodziła przy kombajnie i zbierała ziemniaki, które pozostały na polu (k.14v), albo J. S., podającej że widział pokrzywdzoną około metra od lewego koła kombajnu, ręcznie zbierającą ziemniaki (k. 194v). W świetle powyższego twierdzenia świadka w zakresie zachowania bezpiecznej odległości przez pracowników zbierających z pola ziemniaki od pracującego zestawu z kombajnem, szacującego tę odległość na 100 metrów uznać należy za niewiarygodne, ukierunkowane na przedstawienie korzystnej dla oskarżonego wersji w zakresie panującej organizacji pracy podczas wykopek. Taka postawa świadka niewątpliwie wynikała z istniejącej pomiędzy nim a oskarżonym zależności pracowniczej.

Częściowo ustalenia Sądu znalazły potwierdzenie w zeznaniach świadków **Z. G. (1)** (k.105-106,303-304) oraz **R. P.** (k.107v.-108), którzy w dniu 28 września 2013 roku zwozili zebrane na polu ziemniaki do magazynu przedsiębiorstwa należącego do oskarżonego do Ł.. Świadek **Z. G. (3)** wskazał, że był oddalony od kombajnów ponad 100 metrów i nie widział momentu wypadku. Podniósł, że usłyszawszy krzyki, pojechał na pole i zobaczył pokrzywdzoną, leżącą przed lewym, tylnym kołem w odległości około metra. Zeznał nadto, że każdego dnia rano przed przystąpieniem do prac polowych, a więc także w dniu zdarzenia oskarżony zwoływał apele, podczas których rozdzielał każdej osobie określone obowiązki i instruował, aby nie wysiadać z kombajnu w czasie jazdy. Podniósł, że w ciągu dnia oskarżony nie nadzorował w sposób ciągły prac na polu, jednak czasami przyjeżdżał sprawdzić, czy wszystko jest w porządku. Odnośnie szkoleń świadek wskazał, że oprócz rozmów i pouczeń ze strony oskarżonego nie przechodził żadnego szkolenia w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. Na rozprawie (k.427v) świadek podtrzymał swoje zeznania dodając, że nie tylko nie widział tego dnia jak pokrzywdzona chodziła za kombajnem i zbierała ziemniaki, ale również nie widział innych ludzi wykonujących taką pracę na polu. Natomiast (k.324-325) świadek **R. P.** zeznał w toku postępowania przygotowawczego, że pokrzywdzona K. S. (1) i P. P. podeszli do niego po awarii kombajnu, zapalili papierosy i poinformowali go, że wejdą na kombajn prowadzony przez G. J. (1), zaś on zawiózł ziemniaki do zakładu

i nie widział wypadku. Podał, że z uwagi na to, że karetka nie była w stanie wjechać na pole podwoził sanitariuszy na miejsce wypadku swoim ciągnikiem. Z jego zeznań wynika ponadto, że oskarżony zawsze z rana organizował apel, podczas którego rozdzielał pracę i każdemu z osobna tłumaczył co ma robić, pouczając, żeby w czasie jazdy nie wolno schodzić z kombajnu. Na rozprawie świadek podtrzymał swoje zeznania. Odnośnie charakteru prac wykonywanych na polu (k.427v.-428) zaprzeczył, aby zarówno w dniu wypadku, jak i wcześniej widział osoby chodzące i zbierające ziemniaki w pobliżu kombajnów oraz leżące na grządkach wiaderka.

W ocenie Sądu świadkowie wypowiadali się jasno i rzeczowo w zakresie rodzaju pracy wykonywanej krytycznego dnia. Nadto Sąd włączył w poczet materiału dowodowego twierdzenia Z. G. (1) co do braku przeszkolenia oraz przeprowadzonych z nim i innymi pracownikami rozmów w zakresie bezpieczeństwa przy pracach polowych. W odmienny sposób Sąd ocenił zeznania świadków, w których wskazywali, że zarówno w dniu wypadku, jak i wcześniej nie widzieli na polu osób zbierających ziemniaki w pobliżu kombajnów, gdyż wykonywanie takich czynności potwierdzili w toku postępowania przygotowawczego G. J. (1), P. P., K. J. (1), J. W., J. S., dlatego też niemożliwym jest, aby świadkowie przebywający na polu nie dostrzegli przyjętej organizacji pracy w zakresie zbierania ziemniaków w pobliżu pracującego kombajnu. W ocenie Sądu świadkowie zeznając w sposób korzystny dla oskarżonego chcieli być solidarni z pracodawcą.

Ponadto ustalenia Sądu w zakresie udania się K. S. (1) do pracy przy drugim kombajnie znajdują potwierdzenie w zeznaniach **D. W. (1)**, który przed awarią pracował z K. S. (1) i P. P. przy wybieraniu kamieni z taśmy selekcyjnej na kombajnie połączonym z ciągnikiem kierowanym przez J. W.. Świadek zeznał, (k.186v.,444v.-445v.), że po przerwie obiadowej, która miała miejsce około godziny 14.00 wrócili na kombajn w takim samym składzie osobowym, przy czym po pewnym czasie maszyna uległa awarii i wówczas zszedł z kombajnu i udał się do domu, zaś K. S. (1) powiedziała mu, że „pójdzie do drugiego kombajnu”. Świadek zaznaczył, że nie obserwował później kobiety. Potwierdził jednak, że oskarżony przydzielał pracownikom określone obowiązki i teść przeszkolił go odnośnie pracy wykonywanej na wykopkach, w tym pracy na kombajnie odnośnie zakazu wchodzenia i schodzenia z maszyny będącej w ruchu. Zeznając co do organizacji pracy na polu wskazał, że za kombajnem nikt nie chodził i nie zbierał ziemniaków. Dodał, że podobne czynności nie były wykonywane za drugim kombajnem, gdyż jest to niedozwolone jako niezgodne z wymogami bezpieczeństwa.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka odnośnie zapamiętanego przez niego przebiegu prac na polu, albowiem korespondowało to z pozostałym materiałem dowodowym. Jednak na wiarę nie zasługują twierdzenia świadka, w których wskazywał, że oskarżony przeszkolił go w zakresie zasad bezpieczeństwa obowiązujących podczas pracy na kombajnie, albowiem w aktach sprawy brak jest dokumentu, dowodzącego odbycie takiego szkolenia. Wskazać należy, o czym była już mowa wyżej, że rozmowa przeprowadzonego przez oskarżonego ze świadkiem odnośnie zasad pracy na kombajnie nie może być utożsamiane z przejściem szkolenia. Świadek swoimi zeznaniami starał się pomóc oskarżonemu, potwierdzając wywiązanie się przez niego z obowiązków pracodawcy, przy czym wynikało to z faktu, że wiąza go z A. T. więzy powinowactwa. Jednakże nie sposób dać wiarę zeznaniom świadka w zakresie znajomości zasad bezpieczeństwa obowiązujących podczas pracy na konkretnych kombajnach, skoro nie został on zapoznany z wydaną przez producenta instrukcją. Także twierdzenia w zakresie zakazu zbierania przez pracowników ziemniaków w pobliżu pracującego kombajnu jako niezgodne z ustalonym stanem faktycznym nie zasługują na wiarę.

Okoliczności, w jakich doszło do wypadku nie widział również pracujący na kombajnie bezzałogowym **K. S. (2)** (k. 132-133,306-307,442v.-444v.), który potwierdził jednak, że oskarżony przed pracami polowymi organizował spotkania, na których wyznaczał pracownikom obowiązki, a w razie przyjęcia nowej osoby, szkolił ją w zakresie zasad obowiązujących na urządzeniach rolniczych. Pracując w zakładzie oskarżonego w charakterze mechanika odniósł się do sprawności maszyn rolniczych, w tym kombajnu, który miał kołem najechać pokrzywdzoną. Wskazał, że kombajny były sprawne technicznie, gdyż tydzień przed wypadkiem został wyremontowany i posiadał wówczas osłony wałka przekazu mocy. Odnosząc się do organizacji pracy świadek nie był w stanie stwierdzić, czy po polu chodziły osoby, zajmujące się zbieraniem ziemniaków w pobliżu kombajnów żałogowych. Dodał, że w dniu wypadku pierwszy raz

uczestniczył w wykopkach i nie widział na polu wiaderek. Z jego zeznań wynika nadto, że dniu 28 września 2013r. oskarżony cały czas był na polu.

Sąd jedynie częściowo dał wiarę zeznaniom tego świadka, a mianowicie w zakresie obowiązków, które tego dnia wykonywał, jak również sprawności kombajnów, które były remontowane tydzień przed wypadkiem.

Jednak świadek nie miał wiedzy odnośnie organizacji pracy przyjętej przy zbiorze ziemniaków z uwagi na wykonywaną pracę mechanika, a wersja w zakresie braku wiaderek na polu oraz obecności oskarżonego podczas prac polowych jako niezgodna z ustalonym stanem faktycznym nie zasługuje na uwzględnienie.

Częściowo ustalenia Sądu w zakresie ręcznego zbierania ziemniaków znajdują potwierdzenie w zeznaniach świadka **T. M.** (k.271-273,447-447v.), który wprawdzie podczas zdarzenia przebywał w magazynie, jednak wskazał, że rzeczywiście kombajny gubiły ziemniaki, które następnie były zbierane przez pracowników. Świadek podkreślił, że miało to miejsce, jedynie gdy maszyny nie kopały, czemu Sąd nie dał wiary, gdyż analiza zgromadzonego materiału dowodowego potwierdza, że pracownicy zbierali ziemniaki podczas pracy kombajnu. Sąd nie uwzględnił również twierdzeń świadka, aby oskarżony przed wypadkiem przeprowadzał instruktaż stanowiskowy, albowiem z akt sprawy wynika, że nie miał on uprawnień oraz wiedzy, żeby sam szkolić swoich pracowników.

Ustalenia Sądu w zakresie śmierci K. S. (1) podczas wykonywania prac polowych znajdują potwierdzenie w konsekwentnych i zbieżnych z pozostałym materiałem dowodowym zeznaniach świadków B. B. (k.117v.-118,428), Z. G. (2) (k.428v.), J. O. (k.115v.-116,487v.-488), J. B. (k.144v.,488-488v.) oraz A. S. (k.146v.,488v.), a więc lekarza i ratowników medycznych, którzy udzielali pierwszej pomocy pokrzywdzonej K. S. (1) na miejscu wypadku. Treść ich zeznań korespondowała z w pełni wiarygodnym dokumentem w postaci karty medycznej czynności ratunkowych (k.5) i jako takie zasługują na wiarę.

Obrażenia odniesione przez K. S. (1) w wyniku wypadku wynikają z w pełni wiarygodnego protokołu oględzin i otwarcie zwłok (k.83-87), gdzie stwierdzono u pokrzywdzonej zmiany urazowe o cechach przyżyciowości, w tym rozległe wylewy krwawe w powłokach klatki piersiowej i prawego ramienia, z odmą podskórną tych okolic ciała, obustronne złamanie licznych żeber z uszkodzeniem międzyżebry, odmą lewej jamy opłucnej i obustronnymi, niewielkimi krwiami jam opłucnej, stłuczeniem płuc, całkowitym (okrężnym) pęknięciem ściany oskrzela głównego prawego i niemal całkowitym oderwaniem prawego płuca na wysokości wnęki, z rozerwaniem ściany obu przedsionków, pęknięciem ściany prawej komory serca oraz całkowitym (okrężnym) pęknięciem ściany aorty piersiowej, rozfragmentowanie górnej części prawego płata wątroby i pęknięcie śledziony z obecnością niewielkiej ilości krwi w jamie otrzewnej, rozerwanie stawu obojczykowo – mostkowego lewego, złamanie kości biodrowej prawej i rozejście się spojenia łonowego oraz wylewy krwawe w powłokach kończyn oraz otarcia naskórka twarzy. Z treści protokołu wynika, że pokrzywdzona zmarła śmiercią gwałtowną, nagłą wskutek doznanych rozległych, ciężkich, mnogich uszkodzeń ciała, których charakter, rozległość i umiejscowienie wskazywały, iż do ich powstania mogło dojść na skutek najechania przez maszynę rolniczą.

Na rozprawie (k.496-496v.) specjalista medycyny sądowej przeprowadzająca sekcję zwłok pokrzywdzonej - **A. W.** potwierdziła wyniki oględzin i otwarcia zwłok w zakresie stwierdzonych u kobiety obrażeń. Zdaniem biegłej charakter, rozległość i umiejscowienie obrażeń ciała wskazują, że do ich powstania doszło wskutek urazu mechanicznego godzącego z bardzo dużą siłą. Biegła uznała, że wprawdzie nie stwierdziła w powłokach ciała uszkodzeń, które mogły być odbiciem bieznika opony, to jednak powstanie urazu mogło być skutkiem najechania przez pojazd mechaniczny, w tym przez koło kombajnu. Jak podniosła u pokrzywdzonej stwierdziła również inne zmiany chorobowe, tj. marskość wątroby oraz mierny stopień miażdżycy, które jednak nie miały żadnego wpływu na zgon. Biegła wykluczyła jednocześnie, aby pokrzywdzona przed śmiercią doznała udaru mózgu, zawału mięśnia serca, czy zatoru tętnicy płucnej.

W ocenie Sądu oględziny zewnętrzne i otwarcie zwłok zostało przeprowadzone przez biegłego lekarza posiadającego wiedzę specjalistyczną i doświadczenie zawodowe w zakresie patomorfologii. Wnioski wysnute przez biegłą są logiczne, jasne i rzeczowe, przy czym w sposób niebudzący wątpliwości wskazują na przyczynę śmierci K. S. (1). Biegła na podstawie charakteru, rozległości i umiejscowienia obrażeń ciała stwierdziła w sposób pewny i kategoryczny, że

powstały one na skutek urazu mechanicznego, przy czym wykluczyła, aby do wypadku doszło wskutek przyczyny wewnętrznej, chorobowej w postaci udaru mózgu, czy zawału mięśnia serca lub zatoru. Wskazała, w sposób jasny, że stwierdzone podczas sekcji zmiany chorobowe w postaci miernego stopnia miażdżycy, czy marskości wątroby nie miały wpływu na zgon. Zdaniem Sądu opinia i zeznania biegłej są wiarygodne i nie nasuwają żadnych zastrzeżeń.

W celu ustalenia toru ruchu K. S. (1), w szczególności odtworzenia mechanizmu doznanych przez nią obrażeń i ustalenia miejsca znajdowania się pokrzywdzonej przed najechaniem na nią kołem kombajnu powołano biegłego sądowego z zakresu analizy i rekonstrukcji wypadków drogowych R. S..

W opinii pisemnej (k.518-523) biegły stwierdził, że nie tylko charakter, rozległość i usytuowanie obrażeń, ale również ułożenie ciała względem kombajnu pozwalają stwierdzić, że pokrzywdzona została najechana lewym kołem kombajnu, przy czym do najechania doszło, gdy ciało ułożone było na plecach, mniej więcej wzdłuż redliny. Biegły stwierdził, że mimo powyższych ustaleń zgromadzony materiał dowodowy nie pozwala na odtworzenie w sposób pewny zachowania pokrzywdzonej bezpośrednio przed najechaniem, jednak zdaniem biegłego niewątpliwie pokrzywdzona musiała się znaleźć przed kołem. Wskazał, że przyczyny, które sprawiły, że znajdowała się w tym miejscu nie można w sposób pewny ustalić, a tym samym możliwa jest wersja, że próbując dostać się na podest dla obsługi stołu selekcyjnego, straciła równowagę, przy czym nie można też wykluczyć, iż z niewyjaśnionych przyczyn znalazła się zbyt blisko kombajnu, została uderzona (np. przez transporter zebranych ziemniaków), w wyniku czego przewróciła się i dostała się pod koło. Biegły stwierdził jednak, że niezależnie od powyższych wersji zdarzeń, pokrzywdzona nie powinna była znajdować się przy kombajnie podczas jego pracy.

W opinii odniesiono się również do podnoszonego w czasie postępowania faktu zapchanego lemiesza. Z jej treści wynika, że w świetle udokumentowanego podczas oględzin ułożenia ciała względem kombajnu, wersja, aby najechanie pokrzywdzonej nastąpiło podczas cofania zestawu jest niewiarygodna.

Biegły odniósł się również do kwestii widoczności jaką miał kierujący ciągnikiem zagregowanym z kombajnem wskazując, że wprawdzie pojazd był wyposażony w lusterka wsteczne, które miały zapewnić widoczność, jednak ze względu na specyfikę budowy kombajnu, tj. jego niesymetryczność względem ciągnika oraz obecność podajnika zebranych ziemniaków po lewej stronie kombajnu – zwłaszcza gdy pozostaje on rozłożony – widoczność strony lewej była gorsza niż prawej. Jego zdaniem wpływ na możliwość obserwacji otoczenia kombajnu miał również charakter pracy traktorzysty, który dużo czasu spędzał odwrócony do tyłu, obserwując tor ruchu i pracę części kombajnu wykopującej ziemniaki.

Przed Sądem (k.562v-563) biegły podtrzymał wnioski płynące z opinii pisemnej, wskazując, że analiza akt sprawy dowodzi, że istotnie pokrzywdzona została najechana przez lewe koło kombajnu. Stwierdził, że z protokołu oględzin wynika, że pokrzywdzona leżała na plecach, przy czym z uwagi, iż leżała głową bliżej kombajnu, mniej więcej wzdłuż toru ruchu kombajnu, to bardziej prawdopodobną - zdaniem biegłego – wersją wydarzeń jest to, że kobieta została najechana podczas przemieszczania się kombajnu do przodu. Podniósł, że niemożliwym jest, aby kombajn cofał, a bardziej prawdopodobnym jest to, że kombajn jechał do przodu. Jak podał daleko, bardziej prawdopodobne jest to, że pokrzywdzona była napierana przez kombajn jadący do przodu, czyli koło przetaczało się przez jej nogi, brzuch i klatkę piersiową. Biegły podtrzymał też swoje stanowisko, iż zgromadzony materiał dowodowy, w tym osobowe źródła dowodowe nie pozwoliły na ustalenie w sposób pewny przyczyn najechania pokrzywdzonej. Podniósł, że na pewno pokrzywdzona nie powinna była znajdować się blisko pracującego kombajnu, co wynika z przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy. Niezależnie od tego w świetle przepisów ruchu drogowego, jeżeli traktorzysta widziałby, że w rejonie całego zestawu znajduje się pokrzywdzona, to powinien zareagować bądź zwrócić na nią szczególną uwagę bądź zatrzymać zestaw. Stwierdził, że niewłaściwe zachowanie pokrzywdzonej nie zwalniało bowiem traktorzysty od zareagowania na powyższą sytuację.

Biegły ustosunkował się po raz kolejny do kwestii związanych z lusterkami, podnosząc, że nawet przy prawidłowo ustawionych lusterkach znacznie lepsza jest widoczność na prawej stronie, gdyż widoczność z lewej strony ograniczała taśmociąg wraz z konstrukcją. Mimo to biegły zaznaczył, że byłby daleki od konstruowania kategoriycznych wniosków,

że tę widoczność były w stanie poprawić dodatkowe lusterka, gdyż ich zamontowanie nie sprawiłoby bowiem, że kierowca widziałby wszystko.

W ocenie Sądu powyższa opinia została sporządzona w sposób dokładny, rzeczowy i fachowy, a wynikające z niej wnioski są jednoznaczne, jasne i zrozumiałe i jako takie zasługują na wiarę. Wskazać należy, że biegły nie miał wątpliwości, że pokrzywdzona została najechana lewym kołem kombajnu, podczas przemieszczania się kombajnu do przodu. Nadto jasno wyjaśnił przyczyny wykluczenia wersji, aby do zdarzenia doszło podczas cofania zestawu. Wprawdzie biegły nie potrafił kategorycznie wypowiedzieć się w kwestii zachowania i pozycji pokrzywdzonej bezpośrednio przed wypadkiem, jednak stanowczo podał, że musiała się ona znaleźć przed lewym kołem kombajnu. Zdaniem biegłego niezależnie od przyczyny, dla których pokrzywdzona znalazła się w tamtym miejscu, nie powinna się tam przebywać, gdyż z ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy wynika, że nie można przebywać blisko tego typu urządzeń pracujących. Wprawdzie biegły przyjął jako jedną z hipotez zachowania pokrzywdzonej, że K. S. (1) chciała wejść na pomost kombajnu po drabince, jednak Sąd tę wersję wykluczył, gdyż świadkowie w osobie G. J. (1), P. P., K. J. (1) i J. S. wykluczyli taką sytuację, opisując zachowanie pokrzywdzonej polegające na zbieraniu ziemniaków w pobliżu pracującego kombajnu. Tym samym w oparciu o powyższą opinię Sąd przyjął sposób jazdy zestawu, najechania na pokrzywdzoną oraz zakaz przebywania w strefie niebezpiecznej w pobliżu pracującego kombajnu.

Poczynione przez Sąd ustalenia w zakresie przyjętej w zakładzie niewłaściwej organizacji pracy znajdują potwierdzenie w opinii biegłego sądowego z zakresu (...) (k.217-227). Biegły podał, że oskarżony jako pracodawca nie zapewnił prawidłowej organizacji pracy przy kopaniu ziemniaków za pomocą maszyny rolniczej – kombajnu do zbioru ziemniaków zagregowanego z ciągnikiem, gdyż osoby obsługujące ww. zestaw, w tym K. S. (1) nie zostały zapoznane z oceną ryzyka zawodowego występującego przy zbiorze ziemniaków oraz ze szczegółową instrukcją i wskazówkami dotyczącymi bezpiecznych warunków pracy z użyciem ciągnika i maszyn rolniczych, przy czym nie przestrzeganie przepisów i zasad dotyczących organizacji pracy mogło przyczynić się do powstania wypadku, któremu uległa pokrzywdzona. Jak zaznaczył, producenci kombajnów przeznaczonych do zbierania ziemniaków przyczepianych jedno i dwurzędowych, polskich i wyprodukowanych w krajach zachodnich wyposażonych w pomosty technologiczne, stoły selekcyjne, przy których wymagana jest obsługa osób, nie przewidują możliwości zbierania ziemniaków w pobliżu pracującego kombajnu.

Z opinii biegłego wynika, że nie wolno dopuścić pracownika do pracy, do której nie posiada on potrzebnych umiejętności, a także dostatecznej znajomości przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy. Wskazał, że pracodawca jest obowiązany przeszkolić pracownika w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy przed dopuszczeniem go do pracy oraz prowadzić okresowe szkolenia w tym zakresie. Ponadto jest obowiązany zaznajamiać pracowników z przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy, dotyczącymi wykonywanych przez nich prac oraz wydawać szczegółowe instrukcje i wskazówki dotyczące ich wykonywania. Obowiązkiem pracodawcy była również ocena i dokumentowanie ryzyka zawodowego związanego z wykonywaną pracą i stosowanie niezbędnych środków profilaktycznych zmniejszających ryzyko, a także informowanie pracowników o ryzyku zawodowym, które wiązało się z wykonywaną pracą oraz zasadach ochrony przed zagrożeniami. Podniósł, że w realiach niniejszej sprawy oskarżony nie wypełnił obowiązku dotyczącego szkolenia w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy, naruszając w tym zakresie obowiązujące przepisy. Zdaniem biegłego w żadnym wypadku nie można uznać, aby przydzielenie pracy i określenie sposobu jej wykonywania na tzw. apelu zastępowało nawet w niewielkiej części szkolenia w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy. Wynika to z faktu, że szkolenie bhp powinno być prowadzone w oparciu o programy szkoleń w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy opracowane przez organizatora szkoleń, dostosowane do warunków pracy występujących w zakładzie oraz uwzględniających ryzyko zawodowe związane z wykonywaną pracą, dokumentację techniczną – ruchową (instrukcją producenta oraz instrukcją bezpieczeństwa i higieny pracy. Biegły wskazał, że właściciel Zakładu Usługowo – Handlowego (...) – A. T. nie tylko nie posiadał instrukcji producentów, zarówno dotyczących ciągnika rolniczego, jak i kombajnu przeznaczonego do zbiorów ziemniaków, ale również nie opracował instrukcji dotyczącej bezpiecznych metod wykonywania pracy oraz nie dokonał oceny ryzyka zawodowego, a tym samym nie zapoznał z nimi pracowników, w tym pokrzywdzonej i kierującego ciągnikiem. Nadto stwierdził, że analiza dokumentacji wskazywała, że oskarżony nie dopełnił obowiązku poddania zarówno K. S. (1), jak i kierującego

zestawem profilaktycznym badaniom lekarskim potwierdzającym brak przeciwwskazań do wykonywania pracy na określonym stanowisku.

Biegły ustosunkował się również, czy brak właściwego wyposażenia – tj. odpowiednich długich ramion podtrzymujących lusterka zewnętrzne mógł mieć wpływ na zaistnienie i przebieg wypadku. Stwierdził, że zamocowane przy ciągniku na stałe zewnętrzne lusterka wsteczne uniemożliwiały obserwację osób znajdujących się w niewielkiej odległości od pracującego zestawu, co nie spełniało wymagań określonych w rozporządzeniu Ministra Infrastruktury z dnia 31 grudnia 2002r. w sprawie warunków technicznych pojazdów oraz zakresu ich niezbędnego wyposażenia, gdzie mowa jest o tym, że dwa lusterka zewnętrzne muszą zapewniać odpowiednią strefę widoczności drogi do tyłu. Podniósł, że w świetle powyższego brak odpowiednich długich ramion podtrzymujących wsteczne lusterka zewnętrzne mogło być jedną z przyczyn zaistniałego wypadku. Biegły zwrócił też uwagę, że traktorzysta obsługujący zestaw nie posiadał wymaganych kwalifikacji do obsługi tego zestawu, ponieważ posiadał jedynie prawo jazdy kategorii B, zamiast prawa jazdy, co najmniej kategorii T, a także nie posiadał wymaganego przeszkolenia w zakresie obsługi wymienionego zestawu oraz szkolenia w dziedzinie bhp.

Biegły stwierdził również zaniedbania pracodawcy związane z nieprawidłowościami użytkowanego sprzętu. Stwierdził, że kombajn nie posiadał wszystkich symboli ostrzegawczych wskazujących niebezpieczne miejsca maszyny, między innymi nie oznakowano ruchomych części maszyny, stref niebezpiecznych, urządzeń zabezpieczających i sposobu schodzenia i wchodzenia na maszynę, jak i nie został wyposażony w dokumentację techniczną – ruchową (instrukcję). Zaznaczył, że nie opracowano i nie wdrożono systemu porozumiewania się pomiędzy obsługą kombajnu, a traktorzystą. Na rozprawie (k.447v.-449v.) biegły podtrzymał wnioski płynące ze sporządzonej opinii wskazując, że organizacja pracy przyjęta w zakładzie Usługowo – Handlowym (...) – A. T. w Ł. była nieprawidłowa, przy czym uchybienia dotyczyły zarówno sprzętu, jak i sposobu wykonywanej pracy. Jednocześnie zaznaczył, że nie weryfikował, czy wszyscy pracownicy posiadali wymagane szkolenia skupiając się wyłącznie na okolicznościach sprawy będącej przedmiotem niniejszego postępowania. Z jego zeznań wynika, że wprawdzie K. S. (1) była zatrudniona na podstawie umowy cywilnoprawnej, tj. umowy zlecenie, to jednak w zakresie obowiązków pracodawcę obowiązywały przepisy zawarte w kodeksie pracy, a dokładnie art. 304 k.p., który obligował oskarżonego do zapewnienia bezpiecznych i higienicznych warunków pracy, określonych w art. 207 § 2 k.p. Wskazał, że z tego przepisu wynika też obowiązek ustanowienia aktów wewnętrznych. Dodał, że zgodnie z obowiązującymi uregulowaniami prawnymi powyższe obowiązki pracodawca posiadał nie tylko wobec pracowników zatrudnionych na podstawie umów o pracę, ale również w stosunku do osób zatrudnionych na podstawie umów cywilnoprawnych. W świetle powyższego biegły podtrzymał treść opinii pisemnej co do tego, że pokrzywdzona powinna być poddana wymaganym szkoleniom, badaniom lekarskim stwierdzającym brak przeciwwskazań do wykonywanej pracy, nadto powinna być zapoznana z instrukcją dotyczącą bezpieczeństwa i higieny pracy oraz z oceną ryzyka zawodowego, związaną z pracą przy zbiorze ziemniaków. W realiach przedmiotowej sprawy – jak zaznaczył biegły – pokrzywdzona nie została zapoznana z treścią owych dokumentów, gdyż nie było ich w zakładzie. Nadto biegły stwierdził brak w zakładzie oskarżonego dokumentacji technicznej w stosunku do ciągnika (...) (...) oraz instrukcji dotyczącej kombajnu. Biegły podtrzymał także swoje stanowisko w zakresie oceny rozmów, jakie oskarżony przeprowadzał z pracownikami przed rozpoczęciem prac wskazując, że w żadnym przypadku nie można uznać, aby tego typu wskazówki mogły stanowić szkolenie zgodnie z obowiązującymi przepisami. Jego zdaniem nawet przy przyjęciu, że posiada się wiedzę w zakresie konstrukcji maszyn, jak i technologii kopania ziemniaków, nie można bez instrukcji producenta określić zagrożeń. Podniósł, że K. S. (1) powinna być zapoznana nie tylko ogólnie z zagrożeniami, ale powinna była nauczyć się bezpiecznych metod pracy na przydzielonym jej stanowisku. Na podstawie analizy instrukcji uzyskanej od przedstawiciela firmy (...) dotyczącej kombajnu do zbierania ziemniaków biegły dokonał również oceny prac wykonywanych przy użyciu kombajnu tego rodzaju. Stwierdził, że wprawdzie z instrukcji tej nie wynikało wprost, że zabronione jest zbieranie ziemniaków tuż za zestawem, jednak generalnie żadna instrukcja dot. kombajnów zarówno polskich, jak i firm zachodnich nie przyzwala na powyższe. Jak podał, z ogólnych zasad bezpieczeństwa wynika, że w technologii zbierania ziemniaków nie przewiduje się możliwości ich zbierania za kombajnem, gdyż technologicznie nikt nie może przebywać w okolicy kombajnu, kiedy znajduje się on w ruchu. Zeznała, że powinien być również wyznaczony zakres obszaru bezpiecznego, co powinno się znajdować w instrukcji dotyczącej bezpieczeństwa i higieny pracy i w ocenie ryzyka zawodowego.

Podniósł, że w niniejszej sprawie to pracodawca wraz z pracownikiem służby (...), który posiada wiedzę, powinien określić obszar bezpieczny przebywania ludzi przy kombajnie w ruchu. Biegły podsumowując swoje rozważania w zakresie organizacji pracy kategorię podniósł, że z punktu widzenia technologicznego, sposób wykonywania pracy, polegający na poruszaniu się za kombajnem i jego bokach i zbieraniu ziemniaków, stanowił zagrożenia dla życia i zdrowia pracownika i był praktyką nieprawidłową. Zdaniem biegłego prawdopodobnym jest, że pokrzywdzona uległa wypadkowi wchodząc na podest w czasie jazdy zestawu i poślizgnęła się, jednak stwierdził on, że niezależnie od przyjęcia, czy pokrzywdzona wchodziła na podest, czy też zbierała ziemniaki za kombajnem, to powyższe zachowanie było niedopuszczalne. Jak pisał bez względu bowiem na to, czy kombajn cofał, czy pokrzywdzona zbierała ziemniaki za kombajnem, czy kombajn jechał do przodu, a pokrzywdzona znajdowała się po boku kombajnu, to kobieta nie mogła znajdować się w bezpośredniej bliskości kół. Zdaniem biegłego bezpieczna odległość pracownika od zestawu powinna być zawarta w dwóch aktach wewnętrzzakładowych, tj. w instrukcji dotyczącej bezpieczeństwa i higieny pracy i ocenie ryzyka zawodowego.

Sąd uznał opinię biegłego R. G., jak również zeznania złożone przez niego na rozprawie za rzeczowe, jasne i logiczne w zakresie, w którym wskazywał on na odpowiedzialność oskarżonego jako pracodawcy w zapewnieniu bezpiecznych i higienicznych warunków pracy wykonywanej na innej podstawie niż stosunek pracy, przyjętą nieprawidłową organizację pracy przy kopaniu ziemniaków za pomocą maszyny rolniczej, niedopuszczalność pracy polegającej na zbieraniu ziemniaków w strefie działania kombajnu. Wnioski płynące z opinii w tym zakresie i potwierdzone w postępowaniu jurysdykcyjnym były jasne i logiczne, a nadto korespondują z przepisami K. pracy, gdzie w przepisie art. 94 pkt 1 k.p. wskazuje się, że pracodawca jest obowiązany w szczególności zaznajamiać pracowników podejmujących pracę z zakresem ich obowiązków, sposobem wykonywania pracy na wyznaczonych stanowiskach oraz ich podstawowymi uprawnieniami, jak i stosownie do pkt 4 cytowanego przepisu zapewniać bezpieczne i higieniczne warunki pracy oraz prowadzić systematyczne szkolenie pracowników w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. Nadto stosownie do treści przepisu art. 207 § 1 k.p. pracodawca ponosi odpowiedzialność za stan bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładzie pracy, a w szczególności powinien organizować pracę w sposób zapewniający bezpieczne i higieniczne warunki pracy i zapewniać przestrzeganie w zakładzie pracy przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, przy czym w myśl przepisu art. 304 § 1 k.p. pracodawca jest obowiązany zapewnić bezpieczne i higieniczne warunki pracy, o których mowa w art. 207 § 2, osobom fizycznym wykonującym pracę na innej podstawie niż stosunek pracy w zakładzie pracy lub w miejscu wyznaczonym przez pracodawcę, a także osobom prowadzącym w zakładzie pracy lub w miejscu wyznaczonym przez pracodawcę na własny rachunek działalność gospodarczą. W oparciu o powyższe, zgodzić się należy z biegłym, że oskarżony nie przeprowadzając szkolenia z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, nie opracowując szczegółowych i aktualnych instrukcji dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy związanej z obsługą kombajnu do zbioru ziemniaków oraz stosowanych procesów technologicznych oraz wprowadzając nieprawidłową organizację pracy przy kopaniu ziemniaków ponosi odpowiedzialność za zaistniały wypadek powstały podczas prac polowych. Sąd doszedł do przekonania, że szereg innych stwierdzonych przez biegłego nieprawidłowości, w tym brak wymaganej osłony na wale odbioru mocy, symboli na kombajnie oznaczających części ruchome maszyny, strefy niebezpieczne, czy nie poddanie pracowników profilaktycznym badaniom lekarskim nie pozostawało w związku przyczynowym z zaistniałym wypadkiem. Także Sąd wykluczył jedną z hipotez stawianych przez biegłego, aby do zdarzenia doszło podczas wchodzenia po stopniach na podest roboczy kombajnu, gdyż takiemu przebiegowi zdarzenia przeczy omówione już zeznania świadków, jak i przyjęty stan faktyczny.

Ponadto ustalenia Sądu co do sprawności ciągnika zagregowanego z kombajnem znajdują potwierdzenie w opinii biegłego Z. K. z zakresu mechaniki pojazdowej, mechanoskopijnej identyfikacji pojazdów i badania wypadków drogowych (k. 94-101). Biegły stwierdził, że badania techniczne ciągnika rolniczego marki M. (...) o nr rej. (...) oraz kombajnu do ziemniaków nr ramy (...) nie wykazały usterek technicznych mających wpływ na zaistnienie wypadku. Kombajn w czasie wypadku był podłączony do ciągnika prawidłowo, znajdował się w pozycji roboczej tj. posiadał rozłożony lewy podajnik zbiornika na ziemniaki.

Zdaniem Sądu powyższa opinia została sporządzona przez wysokiej klasy specjalistę, przy czym jest ona rzeczowa i jasna, a zawarte w niej wnioski logiczne i jako taka nie nasuwała żadnych zastrzeżeń. Biegły nie stwierdził żadnych

nieprawidłowości w zakresie budowy maszyny, czy też braków poszczególnych jej części, które mogłyby mieć wpływ na przebieg zdarzenia.

Nadto fakt wykonywania pracy na rzecz oskarżonego, jej charakter oraz przyczynę zgonu Sąd ustalił w oparciu o zeznania świadków B. S. (58v.-59,426-426v.) oraz E. B. (k.428v.-429). Potwierdzili, że pokrzywdzona pracowała u oskarżonego przy zbiorze ziemniaków, przy czym z jej relacji wynikało, że zajmowała się przebieganiem ziemniaków znajdujących się na taśmie selekcyjnej oraz zbieraniu ziemniaków. Nadto B. S. wskazał, że żona informowała go, iż oskarżony codziennie rano rozdzielał poszczególnym osobom pracę podczas apeli.

W ocenie Sądu zeznania świadków są jasne i logiczne i jako takie zasługują na wiarę. W oparciu o twierdzenia B. S. Sąd ustalił nadto, że pokrzywdzona była pracownikiem sezonowym, wykonującym pracę na podstawie umowy zlecenie podczas wykoppek.

Ponadto ustalenia Sądu znajdują częściowo potwierdzenie w zeznaniach M. D. (k.494), która sporządzała dokumentację wypadkową. Sąd dał wiarę zeznaniom świadka w zakresie faktu sporządzenia przedmiotowych dokumentów.

Dla ustalenia okoliczności i przyczyn przedmiotowego wypadku znaczenie posiadała nie nasuwająca żadnych wątpliwości dokumentacja w postaci: protokołu oględzin miejsca zdarzenia (k.16-17), materiału poglądowego (k.24a), dokumentacji wypadkowej (k.470).

W poczet materiału dowodowego Sąd włączył też w pełni wiarygodne protokoły użycia alkotestu (k.6-8) oraz sprawozdanie z badania na zawartość alkoholu (k.63), z którymi niebicie wynika, że zarówno pokrzywdzona, jak i pracownicy K. J., G. J. i P. P. byli trzeźwi oraz przetłumaczoną instrukcją obsługi kombajnu do ziemniaków (...) 750 (k.595-616).

Podstawę zatrudnienia pokrzywdzonej w zakładzie oskarżonego Sąd ustalił na podstawie dokumentu w postaci umowy zlecenia (k.30).

Przechodząc do analizy prawnej wskazać należy, że niedopełnienie obowiązku w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy polega na zaniechaniu podjęcia takich działań, które w danej sytuacji faktycznej w konkretnym miejscu i czasie, zgodnie z obowiązującymi przepisami i zasadami bhp należało podjąć. Źródłami obowiązku są nie tylko ogólne przepisy Kodeksu pracy, czy rozporządzeń wykonawczych (rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z 26 września 1997 roku w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy), ale także szczegółowe przepisy wykonawcze oraz nieskodyfikowane zasady bezpieczeństwa i higieny pracy. Do przypisania odpowiedzialności z art. 155 k.k. niezbędnym jest wykazanie w jaki sposób zostały naruszone owe obowiązki i powiązać ich naruszenie ze skutkiem.

Niewątpliwym jest, że oskarżony A. T. w myśl art. 207 k.p. był osobą odpowiedzialną za przestrzeganie przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy. Ta ciężąca na jego osobie odpowiedzialność zobowiązywała go do stworzenia bezpiecznych i higienicznych warunków wykonywania pracy przez inne osoby oraz do zapobiegania zagrożeniom związanym z wykonywaną pracą.

Zatem na A. T. zgodnie z art. 2 k.k. ciążył prawny, szczególny obowiązek zapobieżenia skutkowi, wyrażony w przepisie szczególnym, tj. art. 207 § 2 k.p. gdzie zobowiązano pracodawcę w szczególności do: 1) organizowania pracy w sposób zapewniający bezpieczne i higieniczne warunki pracy, 2) zapewnienia przestrzegania w zakładzie pracy przepisów oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, wydawania polecenia usunięcia uchybień w tym zakresie oraz kontrolować wykonanie tych poleceń, 3) reagowania na potrzeby w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa i higieny pracy oraz dostosowywać środki podejmowane w celu doskonalenia istniejącego poziomu ochrony zdrowia i życia pracowników, biorąc pod uwagę zmieniające się warunki wykonywania pracy (art. 207 § 2 k.p.).

W niniejszej sprawie wprowadzie pokrzywdzona K. S. (1) wykonywała pracę na innej podstawie niż stosunek pracy, nie zmienia to jednak obowiązków A. T., albowiem zgodnie z art. 304 § 1 k.p. pracodawca jest obowiązany zapewnić bezpieczne i higieniczne warunki pracy, o których mowa w art. 207 § 2 k.p., również osobom fizycznym wykonującym pracę na innej podstawie niż stosunek pracy w zakładzie pracy lub w miejscu wyznaczonym przez pracodawcę, a także osobom prowadzącym w zakładzie pracy lub w miejscu wyznaczonym przez pracodawcę na własny rachunek działalność gospodarczą. Powyższe obowiązki zostały uszczegółowione na poziomie aktów wykonawczych. W świetle § 39 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy (Dz. U. z 2003 roku Nr 169, poz. 1650 ze zm.), pracodawca realizuje obowiązek zapewnienia pracownikom bezpieczeństwa i higieny pracy, w szczególności przez zapobieganie zagrożeniom związanym z wykonywaną pracą, właściwą organizację pracy, stosowanie koniecznych środków profilaktycznych oraz informowanie i szkolenie pracowników.

Warunki bezpieczeństwa i higieny pracy przy obsłudze ciągników, maszyn oraz narzędzi stosowanych w pracach rolniczych zostały określone w rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej z dnia 12 stycznia 1998r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy obsłudze ciągników, maszyn, narzędzi i urządzeń technicznych stosowanych w rolnictwie (Dz. U. z 1998 roku Nr 12, poz. 51). W § 19 ust 2 wprowadzono zakaz przebywania osób w strefie działania zespołu roboczego maszyn aktywnych podczas pracy maszyn do uprawy gleby, siewu i pielęgnacji upraw polowych. Nadto w § 2 tegoż aktu określono, iż przy obsłudze sprzętu rolniczego należy przestrzegać zasad określonych przez producentów w instrukcjach obsługi.

W świetle powyższych przepisów w ocenie Sądu nie ma wątpliwości, że oskarżony nie dopełnił szeregu obowiązków w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. Analiza ustalonego stanu faktycznego w kontekście obowiązujących uregulowań prawnych wskazuje jednoznacznie, że oskarżony nie zapewnił prawidłowej organizacji pracy przy kopaniu ziemniaków za pomocą maszyny rolniczej, jaką był kombajn. Wprowadzona przez oskarżonego organizacja pracy polegająca na zbieraniu przez pracowników ziemniaków w pobliżu pracującego kombajnu była niezgodna z § 19 ust. 2 rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej z dnia 12 stycznia 1998r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy obsłudze ciągników, maszyn, narzędzi i urządzeń technicznych stosowanych w rolnictwie, z którego wynikał bezwzględny zakaz przebywania osób w strefie działania kombajnu.

Nie można tracić z pola widzenia reguł ostrożności wymaganych od osób wykonujących czynności podobne do opisywanych w niniejszej sprawie. Jest przecież oczywistym, że również przepiany prawa ruchu drogowego przewidują obowiązek zachowania bezpiecznej odległości. Stosownie do treści art. 1 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym, przepisy ustawy stosuje się również do ruchu odbywającego się poza drogami publicznymi, w zakresie koniecznym dla uniknięcia zagrożenia bezpieczeństwa uczestników tego ruchu. W doktrynie słusznie podnosi się, że miejscami poza drogami publicznymi, do których ma zastosowanie ten przepis, są miejsca ogólnie dostępne dla ruchu pojazdów, przy czym chodzi tu o ruch dostępny w pełnym lub ograniczonym zakresie (R.A. Stefański, glosa do wyroku z 01 grudnia 2000r., V KKN 445/2000). Wprowadzie pole nie może być zaliczone do miejsc poza drogami publicznymi, to jednak nie oznacza to, że kierujący maszyną rolniczą nie musi przestrzegać na tym terenie podstawowych zasad ruchu drogowego. Wskazać bowiem należy, że w odniesieniu do tych miejsc ustawa - Prawo o ruchu drogowym ma zastosowanie, tylko w ograniczonym zakresie, tj. do przepisów regulujących bezpieczeństwo ruchu oraz w zakresie, w jakim jest to konieczne dla uniknięcia zagrożenia bezpieczeństwa uczestników ruchu. Chodzi tutaj o fundamentalne zasady ruchu drogowego, którym niewątpliwie są uregulowania dotyczące omijania (art. 23 ust. 1 pkt 2 p.r.d). Zgodnie z treścią tego przepisu kierujący pojazdem omijającym ma obowiązek zachowania właściwego odstępu od uczestnika ruchu. Wprowadzie ustawodawca wskazał jedynie, że odstęp ów ma być bezpieczny, nie podając żadnych parametrów, to jednak podaje się, że odstęp boczny od pieszego powinien być tak duży, aby w razie nieprzewidzianego zachowania się pieszego w czasie omijania go nie nastąpiła kolizja z nim. (Ryszard A. Stefański, Komentarz do art. 23 ustawy – Prawo o ruchu drogowym, LEX 2008, nr 37245).

Ponadto do każdego kombajnu dołączona jest instrukcja, z którą użytkownik obowiązany jest zapoznać się. Każdy taki dokument zawiera nieskodyfikowane w akcie prawnym reguły ostrożności, których należy przestrzegać. W

przetłumaczonej instrukcji obsługi kombajnu do ziemniaków (...) 750 czytamy, że przed uruchomieniem kombajnu należy dokładnie przeczytać instrukcję obsługi. Wskazuje się, że kombajn do ziemniaków (...) może być używany, konserwowany i utrzymywany w stanie sprawności wyłącznie przez osoby, które są z tymi czynnościami zaznajomione i które pouczono o grożących niebezpieczeństwach. Wskazano, że należy przestrzegać właściwych przepisów BHP oraz innych powszechnie uznanych reguł bezpieczeństwa technicznego, medycyny pracy i prawa komunikacyjnego (k.595-596).

Podnieść należy, że do przyjęcia odpowiedzialności z art. 155 k.k. dochodzi wówczas, gdy śmierć człowieka jest niezamierzonym następstwem (nieumyślnego w rozumieniu art. 9 § 2 k.k.) działania sprawcy, a więc polegającym na niezachowaniu obowiązku ostrożności w sytuacji, w której na podstawie normalnej zdolności przewidywania i ogólnego obowiązku dbałości o życie ludzkie lub przewidywanie skutków własnych działań można wymagać od człowieka, aby nie dopuścił do wystąpienia przestępczego skutku. (vide: wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 3 lutego 2015 r., II AKa 1/15). Stronę podmiotową tego przestępstwa charakteryzuje zatem nieumyślność, a zatem sprawca nie chce, a nawet nie godzi się na spowodowanie śmierci człowieka, chociaż przewiduje taką możliwość lub może ją przewidzieć.

Po dokonaniu powyższych ustaleń w zakresie osoby odpowiedzialnej za bezpieczeństwo i higienę pracy w Zakładzie Usługowo – Handlowym (...) w Ł., jak również wskazanie niedopełnienia ciężących na niej obowiązków, należy rozważyć istnienie związku przyczynowo – skutkowego.

Warunkiem odpowiedzialności za popełnienie przestępstwa materialnego jest bowiem istnienie związku przyczynowego między zachowaniem sprawcy a określonym w ustawie skutkiem. Zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego związek przyczynowy musi mieć charakter bezpośredni tzn., że czyn sprawcy musi być wyłączną lub co najmniej wystarczającą przyczyną powstania skutku. W przypadku zaniechania, dla przypisania skutku konieczne jest ustalenie, że w świetle wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, podjęcie się działania, do jakiego sprawca był zobowiązany zwiększało w istotnym stopniu szansę zapobiegnięcia takiemu skutkowi, jaki powstał. W ocenie Sądu w realiach niniejszej sprawy występuje związek przyczynowy pomiędzy zachowaniem A. T. niedopełniającym odpowiednich wymogów z zakresu bhp, o których była mowa wyżej oraz wprowadzającym nieprawidłową organizację pracy a zaistniałym skutkiem, tj. zgonem K. S. (1). W przypadku zaniechania, dla przypisania skutku konieczne jest ustalenie, że w świetle wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, podjęcie się działania, do jakiego sprawca był zobowiązany zwiększało w istotnym stopniu szansę zapobiegnięcia takiemu skutkowi, jaki powstał. W ocenie Sądu naruszenie przez oskarżonego reguł postępowania, opisanych wyżej pozostawało w związku ze skutkiem w postaci śmierci K. S. (1). Niewątpliwie jest, że w sytuacji wykonania ciężących na sprawcy obowiązków, jak i wprowadzenia właściwej organizacji pracy do skutku by nie doszło. W ocenie Sądu nie mogły odnieść zamierzonego skutku procesowego argumenty podnoszone przez pełnomocnika, jakoby osobą współodpowiedzialną za nieumyślne spowodowanie śmierci był kierowca zestawu G. J. (1). Zauważyć należy, że na oskarżonym ciążył szereg obowiązków, których nie wypełnił. Ponadto przedmiotem niniejszego postępowania karnego było jedynie zagadnienie odpowiedzialności karnej oskarżonego A. T. za zarzucony mu występki, natomiast ewentualna odpowiedzialność z tego tytułu innych osób i podmiotów pozostawała poza sferą zainteresowania Sądu, a nadto - nie może powodować wyłączenia lub ograniczenia zakresu odpowiedzialności oskarżonego, który odpowiada w tym procesie wyłącznie za własne działania i zaniechania.

W tym miejscu wyjaśnić należy przyczyny, dla których Sąd nie uzupełnił kwalifikacji prawnej czynu o przepis art. 220 § 1 k.k., czego domagał się pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych. Zgodnie z postanowieniem Sądu Najwyższego pracownikiem w rozumieniu art. 220 § 1 k.k. jest osoba określona w art. 2 Kodeksu pracy (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 kwietnia 2005 roku, III KK 23/05 OSNKW 2005/7-8/69). Stosownie do treści tego przepisu pracownikiem jest osoba zatrudniona na podstawie umowy o pracę, powołania, wyboru, mianowania lub spółdzielczej umowy o pracę. W niniejszej sprawie pokrzywdzona nie była zatrudniana na podstawie żadnego z powyżej wymienionych stosunków. Wiązała ją z oskarżonym umowa zlecenia. Zgromadzony materiał dowodowy nie potwierdził również, aby K. S. (1) jedynie formalnie była związana z Zakładem Usługowo - Handlowym (...) A. T. umową zlecenia. W świetle osobowego materiału dowodowego, w tym zeznań męża pokrzywdzonej Sąd wykluczył,

aby faktyczne obowiązki K. S. (1) (wykonywane w ramach umowy zlecenia) stanowiły realizację stosunku pracy w rozumieniu art. 22 § 1 k.p. Pokrzywdzona była sezonowym pracownikiem zatrudnionym u oskarżonego, pracującym jedynie w okresie, w którym w zakładzie prowadzonym przez A. T. było więcej pracy. Również K. S. (1) była przez płatnika składek A. T. zgłoszona do ubezpieczenia społecznego, a tytułem ubezpieczenia była umowa zlenienie (kod tytułu ubezpieczenia (...)). W ocenie Sądu stron nie łączył stosunek pracy, a jedynie umowa zlecenia, do zawarcia której doszło.

Mając na uwadze zgromadzony materiał dowodowy i dokonaną jego ocenę Sąd uznał, że **A. T.** dopuścił się tego, że w dniu 28 września 2013r. w miejscowości Ł. jako właściciel Zakładu Usługowo Handlowego (...) A. T. z siedzibą Ł. (...)- (...) N., będąc odpowiedzialnym za zapewnienie bezpiecznych i higienicznych warunków pracy wykonywanej na innej podstawie niż stosunek pracy w zakładzie pracy nie dopełnił wynikających obowiązków i nie zapewnił prawidłowej organizacji pracy przy kopaniu ziemniaków za pomocą maszyny rolniczej kombajnu do zbioru ziemniaków (...) typ (...) 750” zagregatowanego z ciągnikiem (...) 82 o nr rej. (...), zatrudnionej przy zbiorze ziemniaków na podstawie umowy zlecenia K. S. (1), jak i innym pracownikom przez to, że nie opracował szczegółowych i aktualnych instrukcji dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy związanej z obsługą kombajnu do zbioru ziemniaków oraz stosowanych procesów technologicznych oraz nie zapoznał z nimi pokrzywdzonej i pozostałych podległych pracowników, jak i polecając wbrew przepisowi art. 19 ust. 2 pkt 1 Rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej z dnia 12 stycznia 1998r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy obsłudze ciągników, maszyn, narzędzi i urządzeń technicznych stosowanych w rolnictwie K. S. (1) wykonywanie pracy polegającej na zbieraniu ziemniaków i układaniu ich na sąsiedniej bruzdzie lub do wiader, podawanych następnie przebywającej na podeście osobie w pobliżu kombajnu kierowanego przez nieposiadającego prawa jazdy kategorii T G. J. (1) w sytuacji, w której niedopuszczalne było przebywanie osób w strefie działania kombajnu nieumyślnie spowodował śmierć pokrzywdzonej, która podczas zbierania ziemniaków w pobliżu kombajnu i przebywając w strefie niebezpiecznej została najechana lewym kołem kombajnu (...) typ (...) 750”, doznając rozległych, ciężkich, mnogich uszkodzeń ciała w postaci obustronnego złamania licznych żeber z uszkodzeniem międzyżebry, odmy lewej jamy opłucnej, stłuczenia płuc, całkowitego pęknięcia ściany skrzela głównego prawego i niemal całkowitego oderwania prawego płuca, pęknięcia ściany prawej komory serca oraz całkowitego pęknięcia ściany aorty piersiowej, rozfragmentowania górnej części prawego płata wątroby, pęknięcia śledziony, rozerwania stawu obojczykowo- mostkowego lewego, złamania kości biodrowej prawej i rozejścia się spojenia łonowego, powodujących zgon.

Wprawdzie Sądowi nie udało się ustalić dokładnej odległości w jakiej znajdowała się pokrzywdzona od kombajnu bezpośrednio przed zdarzeniem, zbierając ziemniaki, jednak niewątpliwym jest, że przebywała w strefie niebezpiecznej, gdyż z zeznań świadków omówionych wyżej z toku postępowania przygotowawczego, którym sąd w tym zakresie dał wiarę wynika, że K. S. (1) zbierała ziemniaki za kombajnem oraz po jego bokach (vide: świadek G. J.- k. 11, świadek K. J. - k. 12v, P. P.- k.14v), a J. S. dodała, że widziała ją około metra od lewego koła kombajnu, ręcznie zbierającą ziemniaki (k. 194v). Zdaniem Sądu przeprowadzone dowody ponad wszelką wątpliwość wykazały, że przyjęta organizacja pracy polegająca na zbieraniu ziemniaków w pobliżu pracującego kombajnu była niebezpieczna, gdyż odstęp pokrzywdzonej od pracującej maszyny nie był na tyle duży, aby w razie nieprzewidzianego zachowania się pracownika nie nastąpiła kolizja z nim.

Tym samym zachowanie oskarżonego wyczerpało znamiona przestępstwa z art. 155 k.k.

Wskazać należy, że Sąd nie wychodząc poza granice zaskarżenia zmienił opis czynu zarzucanego oskarżonemu, stosownie do ustaleń poczynionych w toku postępowania jurysdykcyjnego oraz wniosków płynących z opinii biegłego R. G. w zakresie niedopełniania obowiązków z zakresu bhp, które miały wpływ na powstanie wypadku. Sąd zmieniając opis czynu zabronionego, nie wykroczył poza granice tożsamości czynu. Wszelako ustalenie pozytywnych kryteriów tożsamości czynu jest bardzo trudne, a według niektórych przedstawicieli nauki - wręcz niemożliwe. Udane są natomiast próby skonstruowania kryteriów negatywnych, które wyłączają możliwość przyjęcia tożsamości czynu. Do nich zalicza się: różność podmiotów czynu (sprawców przestępstwa), różność przedmiotów ochrony, a także gdy pomiędzy porównywanymi określeniami zachodzą tak istotne różnice, że „wedle rozsądnej, życiowej oceny nie można

ich uznać za określenie tego samego zdarzenia faktycznego". Sąd zmieniając opis czynu poruszał się przez cały czas w tym samym zdarzeniu historycznym.

Przystępując do wymiaru kary Sąd miał na względzie jako okoliczności łagodzące uprzednią niekaralność oskarżonego, jak również prowadzony przez niego ustabilizowany tryb życia. Jako okoliczności obciążające Sąd uznał rażące lekceważenie i nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów prawa pracy oraz bhp jak i nieodwracalny skutek zdarzenia w postaci śmierci człowieka oraz ogromne cierpienie i krzywdę wyrządzoną osobom najbliższym. Niewątpliwym jest, że na rozmiar krzywdy doznanej przez męża i dzieci wpływ miał dramatyzm doznanych przez K. S. (1) obrażeń, jak i głęboka więź łącząca pokrzywdzonych ze zmarłym. Zauważyć należy, że K. S. (1) poniosła śmierć przedwcześnie, przy czym oskarżony, jako pracodawca nie tylko nie przeprosił najbliższych, ale również nie poczuwał się do odpowiedzialności za to zdarzenia, wypłacając mężowi należne K. S. (1) wynagrodzenie po interwencjach. Wskazać należy, że życie ludzkie jest dobrem najcenniejszym, a dbanie o nie oraz troska należy do podstawowych obowiązków państwa, w tym każdego obywatela. Zatrudnione osoby nie tylko mają wypracowywać pracodawcy zysk, ale również należy im się poszanowanie oraz stworzenie warunków do wykonywania pracy w godnych i bezpiecznych okolicznościach, za sprawiedliwą zapłatą.

Uwzględniając powyższe Sąd skazał oskarżonego z mocy art. 155 ustawy z dnia 06 czerwca 1997 roku Kodeks karny (Dz. U. z 1997 roku, Nr 88, poz. 553) w zw. z art. 4 § 1 k.k. na karę roku pozbawienia wolności.

W niniejszej sprawie Sąd uznał, że zachodzą podstawy do zastosowania instytucji warunkowego zawieszenia wykonania kary i z mocy art. 69 § 1 i § 2 i art. 70 § 1 pkt 1 ustawy z dnia 06 czerwca 1997 roku Kodeks karny (Dz. U. z 1997 roku, Nr 88, poz. 553) i art. 4 § 1 k.k. warunkowo zawiesił wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności na okres próby dwóch lat.

Wskazać należy, że Sąd uznał za względniejszą dla oskarżonego ustawę z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (Dz. U. z 2 sierpnia 1997 r., Nr 88, poz. 553), obowiązującą przed nowelą, która weszła w życie z w dniu 1 lipca 2015 r.

Zaznaczenia wymaga, że pod pojęciem „ustawy względniejszej” rozumie się ustawę korzystniejszą dla konkretnego sprawcy, konkretnego przestępstwa, a nie w ujęciu abstrakcyjnym jako łagodniejszą. (vide: uchwała Sądu Najwyższego z dnia 12 marca 1996 roku w sprawie I KZP 2/96, OSNKW 1996, Nr 3-4, poz. 16).

W oparciu o powyższe wskazać należy, że ustawą z dnia 20 lutego 2015 r. (Dz. U z 2015 r., poz, 396), która weszła w życie w dniu 1 lipca 2015 r. zostały wprowadzone surowsze i mniej korzystne przepisy w zakresie warunkowego zawieszenia kary, gdyż ujęto, że można warunkowo zawiesić karę pozbawienia wolności orzeczoną w wymiarze nieprzekraczającym roku, a w dacie czynu popełnionego przez oskarżonego obowiązująca ustawa dawała możliwość warunkowego zawieszenia kary pozbawienia wolności do dwóch lat, przy czym wprowadzono zasadę orzeczenia chociażby jednego obowiązku wymienionego w art. 72 § 1 k.k. w razie skorzystania z dobrodziejstwa warunkowego zawieszenia kary pozbawienia wolności, w sytuacji w której przed 1 lipca 2015 r. takiego obostrzenia nie było.

Z tych też powodów Sąd stosownie do treści przepisu art. 4 § 1 k.k. zastosował wobec oskarżonego w całości ustawę obowiązującą poprzednio, jako względniejszą dla sprawcy.

Mając na uwadze tragiczny skutek w postaci zgonu pokrzywdzonej Sąd na zasadzie art. 46 § 1 ustawy z dnia 06 czerwca 1997 roku Kodeks karny (Dz. U. z 1997 roku, Nr 88, poz. 553) ze zmianą w brzmieniu ustalonym przez ustawę z dnia 5 listopada 2009r. (Dz. U. z 2009r. Nr 206, poz. 1589) w zw. z art. 4 § 1 k.k. orzekł od oskarżonego A. T. na rzecz wykonujących prawa pokrzywdzonej osób najbliższych: P. S., E. B. i B. S. kwoty po 10.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Mając na uwadze ustalenia stanu faktycznego należy uznać, iż na skutek nie przestrzegania przez oskarżonego, jako pracodawcę podstawowych zasad bezpieczeństwa i wprowadzenie zagrożającej życiu organizacji pracy podczas zbioru ziemniaków doszło do nieumyślnej śmierci K. S. (1), która pozostawała z związku z małżeńskim, jak i utrzymywał stały kontakt ze swoimi dorosłymi dziećmi. Nadto wykonując prace, w tym sezonowe partycypowała

w utrzymaniu gospodarstwa domowego. Tym samym niewątpliwym jest, że oskarżony ponosi odpowiedzialność za wyrządzoną najbliższemu krzywdę, którzy przedwcześnie, w tragicznych okolicznościach stracili żonę i matkę. Krzywdę pokrzywdzonych należy postrzegać przez pryzmat utraty osoby im bliskiej, a życie ludzkie jest najcenniejszym dobrem, o które należy dbać i jej szanować. W sprawie istotne pozostaje również, że oskarżony nigdy nie przeprosił pokrzywdzonych, co pogłębia jeszcze poczucie krzywdy. W ocenie Sądu orzeczone kwoty zadośćuczynienia tylko w symboliczny sposób oddają rozmiar doznanych przez najbliższych cierpień, zwłaszcza gdy uwzględni się rozmiar obrażeń ciała doznanych przez K. S. (1) wskutek przejechania jej kołem kombajnu i ogrom bólu, jaki wywołuje taka informacja.

Przyznanie takiego zadośćuczynienia znajduje również oparcie w przepisach prawa cywilnego, gdzie w orzecznictwie prezentowany jest pogląd odnośnie możliwości przyznania najbliższemu zmarłego zadośćuczynienia pieniężnego na podstawie art. 448 k.c. Takie stanowisko wyraził również Sąd Apelacyjny w Gdańsku w dwóch wyrokach z dnia 14 grudnia 2007 r. (vide: I ACa 1137/07) oraz z dnia 23 września 2005 r. (vide: I ACa 554/05), w których uznał, że śmierć osoby bliskiej spowodowana przez osobę trzecią stanowi naruszenie dobra osobistego najbliższych członków rodziny zmarłego. W pierwszym przyjął, że spowodowanie śmierci osoby bliskiej - męża i ojca przez osobę trzecią stanowi naruszenie dobra osobistego najbliższych członków rodziny zmarłego - żony i dzieci, w postaci prawa do życia w związku małżeńskim, posiadania ojca, życia w pełnej rodzinie, w której mąż matki jest ojcem jej dzieci. W drugim zaś stwierdził, że szczególna więź rodziców z dzieckiem, przysługująca zarówno dziecku, jak i rodzicom w prawidłowo funkcjonującej rodzinie, zasługuje na status dobra osobistego, podlegającego ochronie prawnej przewidzianej w art. 24 § 1 k.c.

W świetle powyższego nie ulega wątpliwości, że dobrem osobistym naruszonym działaniem oskarżonego było prawo do życia w rodzinie oraz szczególna więź łącząca członków rodziny. Z ustaleń Sądu wynika, że prawa tego pokrzywdzeni zostali przedwcześnie pozbawiona w tragicznych okolicznościach opisanych wyżej.

W ocenie Sądu wymierzona wobec oskarżonego kara jest adekwatna do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu popełnionego i jako taka spełni cele wychowawcze i zapobiegawcze, przyczyniając się w przyszłości do przestrzegania przez oskarżonego porządku prawnego. Nadto kara ta spełni także wymogi w zakresie prewencji ogólnej, wpływając na kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa i utwierdzając w przekonaniu, że popełnianie przestępstw nie uchodzi bezkarnie i spotyka się z właściwą reakcją ze strony wymiaru sprawiedliwości.

Ponadto Sąd rozstrzygnął również o dowodach rzeczowych zwracając z mocy art. 230 § 2 k.p.k. oskarżonemu A. T. dowody rzeczowe, ujęte w postanowieniu w przedmiocie dowodów rzeczowych na k. 239 pod poz. 3,4,5 oraz Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych – Oddziałowi w S. – Inspektoratowi w L. dowód rzeczowy w postaci dokumentacji wypadkowej – k. 470.

Orzeczenie o zwrocie wydatków poniesionych w związku z ustanowieniem przez oskarżycieli posiłkowych pełnomocnika zostało wydane w oparciu o art. 627 k.p.k. Określając wysokość tej należności sąd kierował się tym, że jej wysokość jest limitowana wysokością rzeczywiście poniesionych kosztów, przy czym zgodnie z § 2 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. Nr 163, poz. 1348 ze zm.), jak i zgodnie z § 2 ust. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U. Nr 163, poz. 1349 ze zm.), nie może przekroczyć sześciokrotności stawki minimalnej.

Uwzględniając charakter sprawy i nakład pracy sąd ustalił wynagrodzenie przysługujące pełnomocnikowi za postępowanie sądowe według przedłużonych faktur (k. 646-648) opiewających na kwoty po 1500 zł, ustalając, że należne kwoty mieszczą się w stawkach wynikających z cytowanego wyżej rozporządzenia.

Orzeczenie o kosztach procesu zapadło w oparciu o przepis art. 626§ 1 k.p.k. i art. 627 k.p.k. i art. 2 ust.1 pkt 3 ustawy z dnia 23 czerwca 197 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U z 1983 r. , Nr 49, poz. 223).